Cena 50 gr

Nakład 97 790

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Niedzielny remanent — str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela 31 III/poniedziałek 1 IV 1957 Nr 77 (4097)

Polacy przebywający w ZSRR przed 1939 r. będą mogli powrócić do kraju

Minister W. Wicha o problemach repatriacji

WARSZAWA (API)

29 bm. minister spraw wewnętrznych W. Wicha oraz wiceminister Z. Sznek omówili na konferencji prasowej poszczególne problemy repatriacji osób narodowości polskiej z ZSRR w związku z podpisaną ostatnio w Moskwie polsko-radziecką umową w tej sprawie.

Minister między innymi zwrócił uwagę na to, iż Polacy którzy przebywają na terenie ZSRR i zgłoszą chęć powrotu do kraju, będą mieli zapewnione do dnia wyjazdu prawo do mieszkania i pracy. Ustalono także, iż repatrianci po powrocie do kraju zachowają ciągłość pracy potrzebną do zdobycia uprawnień emerytalnych.

Minister Wicha w odpowiedzi na jedno z pytań wyjaśnił, iż wprawdzie umowa dotyczy osób, które w dniu 17 września 1939 roku posiadały obywatelstwo polskie, jednak **że obejmie ona również emigrantów politycznych, którzy wyjechali do Związku Radzieckiego przed 1939 rokiem.**

Odnośnie dosyć skomplikowanej procedury udowadniania obywatelstwa polskiego, wiceminister Sznek stwierdził, iż władze radzieckie idą w tej dziedzinie zainteresowanym osobom jak najbardziej na rękę.

Wiceminister Sznek odpowiedział na szereg pytań dotyczących uregulowania spraw majątkowych repatriantów. Między innymi stwierdził on, iż bardzo korzystnie dla repatriantów rozwiązano problem przekazywania pieniędzy na konto w Narodowym Banku Polskim. Po powrocie do kraju repatrianci otrzymają posiadane pieniądze w relacji stosowanej w eksporcie wewnętrznym, to znaczy 1 do 3.

25 kwietnia — kongres ZMS

WARSZAWA (PAP)

Sekretariat Tymczasowego Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej podjął na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie terminu kongresu ZMS. Przyjmując, że jeszcze II plenum TKC zdecydowało, że kongres powinien odbyć się w drugiej połowie kwietnia oraz uwzględniając aktualny stan przygotowań, a przede wszystkim nie zakończoną jeszcze akcję wyboru delegatów, sekretariat ustalił, że kongres odbędzie się w dniach 25, 26 i 27 kwietnia br.

Pod adresem MSZ wysunięto dezyderaty:

• Dokładniejszego informowania społeczeństwa
• Współpracy z Polonią zagraniczną
• Działalności kulturalnej za granicą

Z obrad sejmowej komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP)

Sejmowa komisja spraw zagranicznych po dwóch posiedzeniach, które odbyły się pod przewodnictwem pos. Jerzego Morawskiego, zakończyła debatę nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Debata poświęcona była nie tylko omówieniu budżetu MSZ, lecz także ocenie działalności tego ministerstwa i polskich placówek dyplomatycznych.

Min. Rapacki przedstawił najważniejsze wnioski wynikające dla pracy ministerstwa w związku ze zmianami, jakie nastąpiły w ostatnim okresie w sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnętrznej naszego kraju.

Trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego — powiedział m. in. min. Rapacki — że w okresie powojennym nasza służba dyplomatyczna była tworzona od nowa. Wobec rewolucyjnych zmian, jakie zaszły wtedy w naszym kraju, w którym władzę objął lud pracujący — była to konieczność. Stare kadry można było wykorzystać do pracy w MSZ jedynie w bardzo ograniczonym zakresie.

W ostatnim okresie na nowych zasadach oparte zostały nasze stosunki przyjaźni z krajami socjalistycznymi. Fakt ten stawia przed służbą dyplomatyczną naszego kraju nowe zadania. Stoimy na stanowisku, że przyjazne stosunki z krajami obozu socjalistycznego, to sprawa podstawowa dla Polski. Jedność krajów obozu socjalistycznego to fundament naszej polityki.

Omawiając zagadnienia nie mieckie, minister stwierdza, że Polska jest w pewnym stopniu zainteresowana normalizacją stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. Jednakże ze strony niektórych czynników NRF czynione są w tej sprawie „półgesty" obliczane niekiedy na uśpienie naszej czujności, lecz nie ułatwiające rozwiązania zagadnienia. Z drugiej strony nie można nie widzieć i tych kół w NRF, którym szczerze zależy na normalizacji stosunków z Polską.

W dyskusji nad działalnością MSZ zabierali głos pos. pos. **Osmańczyk, Kraśko, Karuga, Łubieński, Hochfeld, Kubicki, Kulczyński, Starewicz, Izydorczyk, Bieżanek i Wende.**

Jednym z tematów, które poruszyli niemal wszyscy mówcy, były sprawy Polonii zagranicznej. Stwierdzano niemal jednogłośnie, iż działalność MSZ i innych instytucji w kraju, mająca na celu opiekę nad wychodźstwem, informowanie go o życiu kraju i dopomaganie Polakom żyjącym na obczyźnie w utrzymywaniu stałej więzi z Polską, jest całkowicie niedostateczna.

Większość zabierających głos w dyskusji członków komisji wskazywała także na celowość lepszego niż dotychczas informowania za pośrednictwem prasy i radia, całego społeczeństwa o polskiej polityce zagranicznej, o działalności MSZ i placówek dyplomatycznych, o pracach Polski w organizacjach międzynarodowych. Dotychczas informacja w tej dziedzinie była zbyt wąska, choć ostatnio nastąpiła tu pewna poprawa.

Kilku mówców podkreślało konieczność koordynacji działalności naszej propagandy zagranicznej. Ostatnim z ważniejszych zagadnień, jakie omówiono w dyskusji, była sprawa kadr polskiej służby dyplomatycznej. Stwierdzano, że jakkolwiek dokonuje się ostatnio daleko idących zmian personalnych w obsadzie ambasad, poselstw i konsulatów, jednakże w dalszym ciągu poziom i przygotowanie fachowe wielu pracowników tych placówek są niedostateczne.

Po wyczerpaniu dyskusji minister Rapacki ustosunkował się do wypowiedzi posłów. Zgodził się on ze wszystkimi przytoczonymi wyżej ich opiniami.

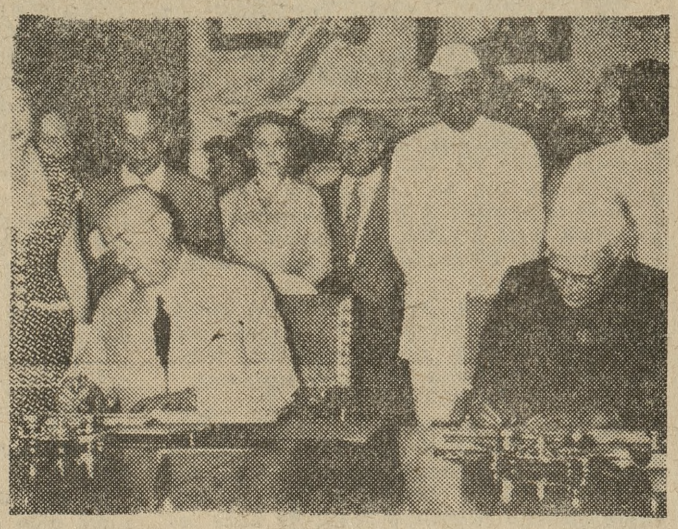

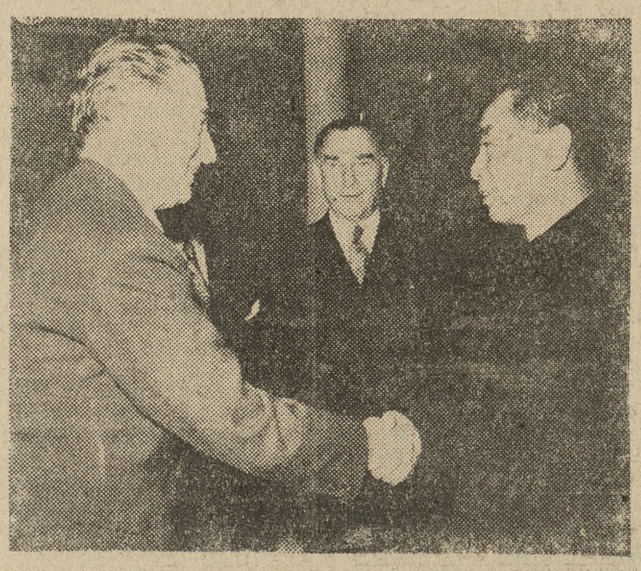

Ożywione kontakty

Żyjemy w okresie ożywionych kontaktów międzynarodowych, mających na celu nie tylko regulowanie różnych spraw, ale i pogłębienie istniejących stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski z innymi krajami.

Na zdjęciach: U góry — premier Cyrankiewicz i premier Nehru podpisują w Delhi wspólne oświadczenie oraz umowę kulturalną. Obok — premier ChRL Czou En-lai wita ministra żeglugi PRL, H. Darskiego. U dołu — po podpisaniu umowy o repatriacji w Moskwie: min. spraw wewnętrznych PRL W. Wicha i min. spraw wewn. ZSRR N. Dudorow.

Fot. (3) CAF

Konferencja z pedagogami

Dobrze się stało, że Komisja Oświaty WRN zorganizowała konferencję nauczycieli wielkopolskich z przedstawicielami prasy. Przedmiotem narady w dniu 29 bm. była rola prasy w kształtowaniu autorytetu szkoły i nauczycieli. Świat nauczycielski wyniósł z okresu przedpaździernikowego poczucie obniżenia swego autorytetu wśród młodzieży, na co złożyło się szereg przyczyn, a wśród nich często niesłuszne i wadliwe ingerowanie do spraw wychowania i nauki komitetów rodzicielskich i organizacji ZMP. Obecnie nauczyciele walczą o przywrócenie tego autorytetu w imię odpowiedniego wychowania młodzieży i chcą, by w pracy tej pomagała prasa.

W szerokiej dyskusji, jaka rozwinęła się nad tym problemem, zabierali głos nauczyciele z Poznania i z terenu, dając przykłady z niektórych pism jak np.: „Wyboje", „Nowa Wieś", audycje radiowe, czy nawet „Głos Nauczycielski", które zamieściły artykuły (lub słuchowiska) zdaniem mówców nie podnoszące autorytetu wychowawców.

Celem nawiązania bliższego kontaktu z prasą, nauczyciele podjęli apel dziennikarzy współpracowania z miejscowymi pismami przez omawianie zagadnień, szczególnie żywo nurtujących środowisko nauczycielskie. Pismo nasze zwracało się swego czasu do nauczycieli, zgodnie z wypowiedzią ministra Bieńkowskiego na konferencji przedwyborczej o tę współpracę. Narada wczorajsza Komisji Oświatowej WRN była tego słusznego apelu pełnym potwierdzeniem.

(h. b.)

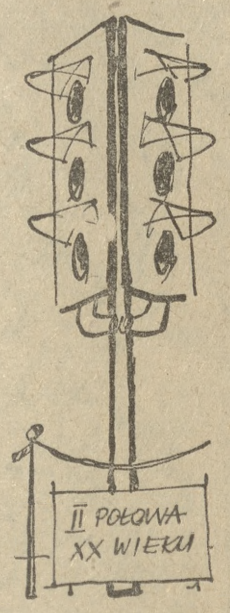

...te oraz inne eksponaty obejrzycie na wystawie znalezisk archeologicznych w prima-aprilisowym wydaniu

„KAKTUSA"

Do nabycia w kioskach — od dzisiaj.

Zmiana płac pracowników umysłowych w przemyśle maszynowym

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów powzięła ostatnio uchwałę, która zmienia dotychczasowy system wynagradzania pracowników umysłowych w przemyśle maszynowym.

Zmiana ta, przy zachowaniu dotychczasowej wysokości płac, polega na podwyższeniu uposażenia podstawowego, kosztem premii produkcyjnej. Według nowych przepisów, premie będą mogły sięgać najwyżej 20 proc. podstawowego uposażenia, które oczywiście — jak wspomnieliśmy — będzie wyższe.

Dwie ofiary Tatr

ZAKOPANE (PAP)

29 bm. w późnych godzinach popołudniowych dwóch taterników inż. Jacek Bilczewski z Gliwic i Wiesław Tadeusz Korek z Krakowa po zdobyciu północnej ściany Mięguszowieckiego schodzili w dół żlebem, Przełęczą Hinczową. W pewnym momencie jeden z taterników idący przodem pośliznął się i pociągnął za sobą swego towarzysza. Skutek tego był fatalny. Obaj taternicy skoczyli z impetem na próg skalny a następnie odbijając się od niego runęli na ścianę.

Syn — mordercą rodziców

LUBLIN (PAP)

Dzięki sprawnej akcji MO w Lublinie wykryty został sprawca zagadkowej zbrodni dokonanej na małżonkach Franciszce i Mieczysławie Gorzelach. Zwyrodniałym mordercą okazał się starszy syn Gorzelów — 20-letni Ryszard.

Ryszard Gorzel przyznał się do popełnienia morderstwa na swych rodzicach. Przyczyną zbrodni były prawdopodobnie nieporozumienia rodzinne.

Wybory do izb rzemieślniczych

WARSZAWA (API)

Po pierwszych w Polsce ludowej grudniowych wyborach do cechów, w maju i czerwcu odbędą się wybory do izb rzemieślniczych.

Min. przemysłu drobnego i rzemiosła, Moskwa, podpisał zarządzenie w sprawie wyborów. Wybory odbędą się w dwóch terminach: 26 maja w województwach — białostockim, bydgoskim, gdańskim, katowickim, kieleckim, krakowskim, opolskim, warszawskim; natomiast rzemieślnicy z pozostałych województw wybiorą swoje nowe „władze izbowe" — 2 czerwca. Przygotowania do wyborów trwają już w całym kraju.

Nowowybrani prezesi izb rzemieślniczych tworzą radę związku izb rzemieślniczych — najbardziej reprezentatywne ciało dla polskiego rzemiosła.

Przed wyborami w końcu kwietnia, odbędzie się krajowy zjazd rzemiosła.

Litke w półfinale

W Gdańsku rozpoczęły się walki ćwierćfinałowe drugiego dnia bokserskich mistrzostw Polski w wagach muszej, piórkowej, lekkopółśredniej, lekkośredniej i półciężkiej.

W wadze muszej z zaciekawieniem obserwowaliśmy występ utalentowanego Szczepańskiego z Łodzi. Pokonał on jednogłośnie niebezpiecznego Michulko z Wrocławia. W tej samej wadze Kukier (Warszawa) wygrał z Ptakiem (Gdańsk), Fracik (Szczecin) po bezładnej bijatyce wygrał z Hofmanem (Zielona Góra), a **Litke (Poznań) pokonał Gibale (Kielce).**

Bardzo zacięte były spotkania w wadze piórkowej. Już w pierwszej walce pojedynek Boczarskiego (Warszawa) z Zawackim (Poznań) prowadzony przez trzy rundy przy stałej wymianie silnych ciosów „rozgrzał" widownię. Zwyciężył 3:2 bardziej dokładny i czyściej bijący Boczarski. W drugiej walce tej wagi Rozpierski (Łódź miasto) wypunktował Białego (Bydgoszcz). Bardzo ambitny opór stawiał Brychlikowi (Katowice) młody Kordowicki (Olsztyn). Zwyciężył jednogłośnie Brychlik.

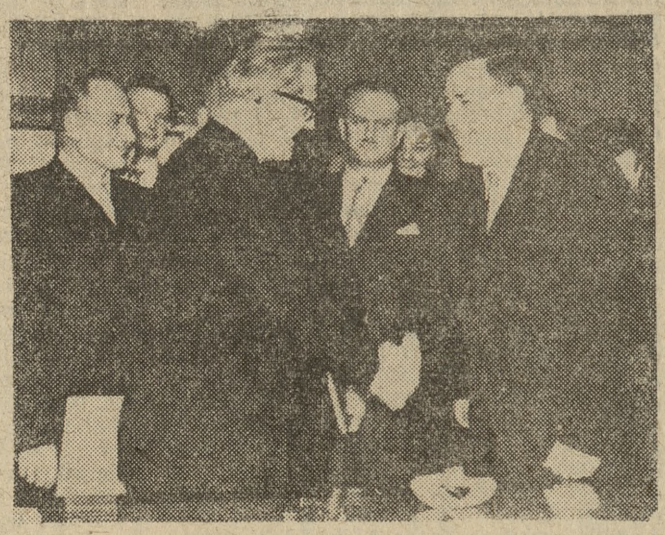

„EKSPORT PRACY"

Nowe możliwości pozyskania dewiz

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego otrzymało ostatnio szereg propozycji od przedstawicieli firm handlowych państw zachodnich, dotyczących zarobkowej produkcji tzw. systemem nakładczym. Transakcje te polegają na tym, że firmy zagraniczne będą nam zlecały wyprodukowanie pewnej ilości wyrobów z ich surowców i półproduktów, płacąc za wykonaną pracę w dolarach. Opłata ta, oprócz robocizny, obejmuje również amortyzację maszyn i urządzeń, zużycie energii elektrycznej, materiałów pomocniczych itp.

Np. firmy handlowe NRF wyraziły gotowość dostarczenia skór i przędzy bawełnianej na wyprodukowanie obuwia i tkanin bawełnianych. Pierwsza tego rodzaju transakcja została zawarta pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego — Południe a jedną z firm hamburskich. Przewiduje ona wykonanie systemem zarobkowym przez tkalnie Żarskich ZPB znacznych ilości tkanin z przędzy powierzonej przez hamburską firmę. W toku pertraktacji są dalsze transakcje, m. in. na zarobkowe wyprodukowanie przez nasze zakłady około miliona par obuwia ze skóry dostarczonej przez zagranicznych kontrahentów.

Tego rodzaju forma „eksportu pracy" jest dla nas bardzo korzystna, gdyż z jednej strony pozwala wykorzystać we właściwy sposób rezerwy parku maszynowego, z drugiej zaś umożliwia zdobycie poważnych ilości tak potrzebnych nam dewiz.

Już wkrótce samoloty „Lotu" na linii Warszawa — Ateny

WARSZAWA (PAP)

27 bm. powróciła z Aten delegacja zarządu lotnictwa cywilnego i PLL „Lot", która przeprowadzała rozmowy z przedstawicielami greckiego ministerstwa komunikacji i greckich linii lotniczych na temat uruchomienia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Warszawą a Atenami.

Pierwszy samolot „Lotu" wystartuje do Aten prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia.

HENRYK JANTOS

MOSKIEWSKIE ROZMOWY

Całe bogactwo i wartość świata konwersacji poznaje się za granicą. Gotów wtedy człowiek krzyczeć do wszystkich: na pohybel światu milczenia! Chciałbym kiedyś skonfrontować wasze doznania z moimi, kiedy spotkacie człowieka, w którego oczach dojrzycie błysk zrozumienia, a po rozmowie uściśniecie sobie mocno ręce. Byłeś bracie pewien, że znajdziesz takich, niejeden raz przewidywałeś taki, a nie inny finał, jednak uśmiechniesz się wieczorem tuż, tuż przed zaśnięciem i kiedy wpół przymkniesz powieki zdążysz stwierdzić z satysfakcją: miałem rację.

Chcę tu opowiedzieć o trzech rozmowach spośród kilkudziesięciu, w jakich udało mi się uczestniczyć. Nie wybieram ich w sposób tendencyjny i stanowczo odcinam się od naginania ich do założonych z góry koncepcji. Może dlatego zapamiętałem je i fragmentami spisałem, że rozmówcy przypadli mi do gustu, a może po prostu znajdowałem się wówczas w stanie, kiedy nie mogły one nie pozostawić trwałego śladu w pamięci. A kto wie, czy nie oczarowała mnie prostota i szczerość tego, co usłyszałem. Szczerość jakże często zaskakująca.

Nie będę tu przytaczał moich pytań. Łatwo będzie zorientować się o nich z odpowiedzi. Zresztą bywało nieraz, że przypadła mi w udziale rola tylko słuchacza.

* * *

Kiedy po raz pierwszy trafiłem do mieszkania Reginy M. — tłumaczki znającej doskonale język polski, nie zdawałem sobie sprawy, że podczas mego dalszego pobytu w Moskwie będę tęsknił za jeszcze jednym choćby spotkaniem. Miła kobieta z siwiejącymi już mocno włosami i szczerym, ujmującym uśmiechem przyjęła mnie w swoim pokoiku zawalonym książkami i gazetami, wśród których poczesne miejsce zajmowały nasze periodyki: „Przegląd Kulturalny" i „Nowa Kultura".

Jakoś tak bez zbędnych słów i wprowadzeń wskoczyliśmy w temat.

— Mnie też nie podobają się niektóre stacje metro. Powstały one z dziwacznego małżeństwa: bizantyjskiego przepychu i XX-wiecznego blichtru. Ale to nie prawda, że nie umiemy budować innych. Proszę choćby popatrzeć na stację Kijowską zbudowaną w roku 1935. Myślę, że nowe, utrzymane będą w podobnym stylu. Skromne, piękne i tańsze.

— Tak, budownictwo mieszkaniowe, to dla nas też trudny problem. Rozwiązuje się go przy pomocy różnych form. Na przykład do tych małych, starych domków doprowadza się gaz, wodę, instaluje centralne ogrzewanie. Ludziom, którzy tu mieszkają, nie można jeszcze dać nowych pomieszczeń, ale w miarę możności trzeba im poprawić obecne warunki. Zauważyliście pewnie, że budowane kilkanaście lat temu 3—4 piętrowe domy podciąga się wzwyż jeszcze o kilka pięter. Niemniej jest mnóstwo wspólnych mieszkań, w których ludzie się kłócą, biją i nawzajem zatruwają sobie życie. Tak, socjalizm nie da recepty na rozwiązanie konfliktów, jakie rodzą się przy używaniu wspólnej maszynki gazowej i wanny.

— Problem religii? Nie, to nie jest już problem. Przynajmniej tu, w Moskwie. Jakoś przyzwyczailiśmy się do tego, że do cerkwi w dni świąteczne podążają babuszki prowadzone pod rękę przez mężów, którzy na zawołanie gotowi są opowiadać, jacy to oni byli dzielni podczas wojny japońskiej.. Ja nie jestem pierwszej młodości, a jednak ogromne wrażenie zrobił na mnie widok, jaki ujrzałam w Wilnie. Tłum ludzi klęczących w uliczce wiodącej do kaplicy ostrobramskiej był dla mnie zjawiskiem niepojętym.

— Macie rację. Gnębią nas plagi społeczne. Bakchus ma sporo zwolenników, sprawy wychowania młodzieży też nie prędko doczekają się rozwiązania. Z żymam się, złoszczę, niecierpliwię jak i wielu innych. Ale powiem wam szczerze, kocha mocno Związek Radziecki ten, kto tu przeżył wojnę. Opowiem wam takie zdarzenie. Podczas wielu blokad, szczególnie leningradzkiej, ludzie robili wrażenie żywych trupów. Jedli klej stolarski. Dzienna racja chleba była wielkości niemowlęcej piąstki. Oczekiwanie śmierci jest gorsze niż ona sama. Przypominam sobie, że któregoś roku zimą nasi żołnierze prowadzili ulicą grupę jeńców niemieckich, wziętych pod Stalingradem. Obserwowałam nie jeńców, ale ludzi przypatrujących się im z chodników. Wierzcie, nie dojrzałam w oczach nienawiści, tylko jakąś zwykłą ludzką litość dla tych obdartych, zziębniętych, głodnych ludzi wlokących się jezdnią jak uosobienie nędzy i upodlenia.

* * *

Była to krótka wymiana zdań. Nie z mojej winy. Rozmówcę czekały interesy.

Siedział wciśnięty w głąb starej, zielonej kanapy. Cała postać przypominała mocny, czarny, zgięty hak. Poruszał się tylko po to, aby w zimnym pokoju wtulić się jeszcze mocniej w czarne bogate palto na futrze i pod jego skrzydło schować długie, chude nogi. Twarz sucha o ostrych rysach onieśmielała swoim dostojeństwem i pogarda dla świata tego. Przyznam się, że wolałbym widzieć tego człowieka w filmie np. o dworskim życiu Katarzyny II. Gospodarz, Rosjanin — pytający mnie na początek każdej naszej rozmowy: no, jak tam, zmieniła się Warszawa od 1915 roku? — wyszedł przygotować herbatę.

Zaczęło mi ciążyć niezręczne milczenie, jakie zapanowało. Na chwilę rozpostarł poły futra jak wielkie czarne skrzydła i przemówił.

— Kto się częściej śmieje? Polacy czy Rosjanie?

Byłem trochę zaskoczony tym pytaniem. Nim zdążyłem się zastanowić, mówił dalej:

— Wiem, wiem, powiecie — Rosjanie! A słyszeliście coś o gogolowskim śmiechu przez łzy?

Zamilkł na dłuższą chwilę wtuliwszy głowę w kołnierz futra.

Znów on przerwał milczenie.

— Pochodzę z Rostowa nad Donem... Miałem tam kupiectwo i majątek ziemski. Po rodzicach. Pamiętam czasy, kiedy w Kijowie mieszkała sama arystokracja, a w Piotrogrodzie kupcy I gildy. Rubel wtedy, choć papierowy — dźwięczał! Dźwięczał — rozumiecie. Za granicą też mam rodzinę...

Chwilowe ożywienie minęło. Skurczył się w rogu kanapy, posmutniał. Wyglądał jak stara, uśpiona sowa.

— A moglibyście wyjechać za granicę? — zapytałem.

Zrazu milczał, potem wolno uniósł głowę.

— Po co? Tu jest moja ziemia, a nie tam.

Po raz pierwszy w tej rozmowie podniósł głos co najmniej o oktawę. Zresztą sam się tym zdziwił, a może przestraszył, bo w jednej chwili zebrał długą kościstą dłonią poły futra, lekko ścisnął czubki palców mojej ręki i wyszedł.

W chińskim teatrze, jeśli artysta zakreśli ręką wokół siebie koło i wejdzie w jego środek — publiczność rozumie, że znalazł się w innym miejscu. A jeśli zamknie na chwilę oczy, a później je otworzy — znaczy, że spał.

Ten człowiek — myślę, że bardzo biedny, bo zagubiony w czasie — kiedyś zakreślił wokół siebie koło i nie może go opuścić. Zamknął przy tym oczy i mimo że je otworzył — śpi.

* * *

Było to krótko po zamachu na Aleksandra II. Władze ogłosiły rozkaz: w ciągu 24 godzin wszyscy Żydzi mają opuścić Moskwę. Wtedy jedna noc wystarczyła, aby tysiące wyznawców Mojżesza przyjęło wiarę prawosławną. Odtąd chodzili do cerkwi, a pokryjomu w domu odprawiali żydowskie nabożeństwa. Z takiej pochodzę rodziny.

Wypiliśmy piwo i poprosiłem, aby mówił dalej:

— Już wielu zawodów się chwytałem. Byłem aktorem w wędrownej trupie — grałem pod przybranym nazwiskiem: Olgin — od imienia mojej dziewczyny, ponieważ Żydom nie wolno było występować na scenie, później zacząłem pisać, a w końcu zostałem zegarmistrzem. Żydowski zawód.

Podniósłszy głowę roześmiał się pełną gębą, aż siwa broda zajechała wysoko i znalazła się prostopadle do twarzy.

— Chciałem wstąpić do szkoły teatralnej, miałem nawet listy polecające. Tu zaraz spytali mnie — Żyd? Żyd. To źle, nie mógłbyś zmienić wiary na przykład na luterańską? Mówię im — a po co? Nie wierzę w Mojżesza, nie będę wierzył i w Lutra. Nie przyjęli.

Siedział, uśmiechając się do siebie.

— Nie warto mówić, stare czasy. Ech, inaczej się żyje, co tu gadać. Denerwuje mnie tylko to, że często nasza młodzież chce tytułem inżyniera zastąpić brak kultury. A to są dwie różne rzeczy.

— Jak do tego doszło? Myślę, że jest to pozostałość czasu wojny. Pogarda śmierci i patos pracy towarzyszył wzrastaniu tego pokolenia. Pracy pospiesznej, dającej rezultaty natychmiast, z dnia na dzień. Lotnik, marynarz ewentualnie inżynier — oto zajęcia, w których romantyzm młodych mógł znaleźć swoje ujście. Trzeba powiedzieć, że działo się to ze szkodą dla humanistycznych dziedzin....

Wypił do reszty piwo, zerknął na wielki kieszonkowy zegarek i westchnąwszy zakończył:

— Będziemy jeszcze z tym mieli niemało kłopotów.

* * *

Szczere rozmowy. Szczerzy ludzie. Zwyczajni, jakby przed chwilą spotkani na ulicy, w tramwaju, kawiarni. Optymizm i zwątpienie, radość i gorycz, nadzieja i osamotnienie, duma i bicie głową w twardy mur rzeczywistości. Oto ich uczucia i doznania. Różne, ale przecież wszystkie bardzo ludzkie.

Pewnie, że optymista, o którym mówię, mógłby stroić swój świat w różowe bibułki i co pewien czas wznosić okrzyki...

Pewnie, że człowiek wątpiący, zgorzkniały, zagubiony, mógłby przemóc chwile słabości i zapewnić: „Już się przełamałem..."

Pewnie, że ten afirmujący, mógłby gładko przełykać każde „ale", wspomniawszy na trudną przeszłość i dorobkiem tłumaczyć niedomagania...

Wtedy jednak zabrakłoby tym ludziom jednej cechy. Byliby nieprawdziwi.

Na warsztacie PWRN

- **Koniec ostrowskiej afery**
- **Powołanie komisji d/s repatriacji**
- **Wojewódzkie zarządy: młynów i materiałów budowlanych**

W swoim czasie społeczeństwo Ostrowa powszechnie komentowało mocno pachnącą skandalem sprawę odebrania przez Prezydium MRN użytkowanych przez kilkudziesięciu obywateli miasta działek i przekazania ich innym osobom, pośród których nie brakowało... członków Prezydium ostrowskiej MRN. Po Październiku, gdy dokonano w Ostrowie wyboru innego Prezydium Miejskiej Rady, mieszkańcy miasta nałożyli na nowe władze obowiązek sprawiedliwego rozwiązania kwestii działek.

Ostatnio Prezydium WRN uchyliło skandaliczną uchwałę b. PMRN w Ostrowie, dając tym samym pełną satysfakcję miejscowej ludności. Należy dodać, iż tereny, o których mowa — w ciągu 5 lat mają być zabudowane blokami mieszkalnymi.

Równocześnie Prezydium WRN podjęło uchwałę, uchylającą postanowienia Prezydium PRN w Nowym Tomyślu, dotyczące równie szeroko znanej wśród miejscowego społeczeństwa sprawy. Chodziło o stare budynki przeznaczone na rozbiórkę; wprawdzie składali podania o uzyskanie zezwolenia na te prace i użytkowanie uzyskanych materiałów okoliczni chłopi, mieszkający w opłakanych warunkach. Prezydium PRN przyznało rozbiórki ...swoim urzędnikom. Należy dodać, że przeciwko takiej uchwale głosowali: przewodniczący PPRN i jeden z członków, odpowiedzialny za sprawy rolnictwa. **W związku z uchyleniem uchwały Prezydium PRN przez Prezydium WRN — sprawa rozbiórkowa w Nowym Tomyślu została wreszcie sprawiedliwie rozstrzygnięta.**

Ważnym wydarzeniem jest powołanie w ostatnim czasie przez Prezydium WRN Komisji Koordynacyjnej dla Spraw Repatriacji z sekretarzem Prezydium WRN St. Cozasiem na czele. Komisja działać będzie niezależnie od społecznych komitetów opieki i stawia sobie za cel wszechstronne zbadanie możliwości osiedlenia i zatrudnienia repatriantów, zwłaszcza na terenie miasta Piły i powiatu pilskiego. **Chodzi ponadto o nadanie akcji osiedleńczej charakteru planowego w naszym województwie i zapewnienie repatriantom pełnej opieki.**

Z dalszych prac Prezydium WRN należy wspomnieć o uchwale, mocą której dotychczasowe Okręgowe Przedsiębiorstwo Młynów (przemysł kluczowy) i Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych (przemysł terenowy) — scalone zostały w jedno nowe przedsiębiorstwo: **Wojewódzki Zarząd Młynów**, podległy Prezydium WRN. Dyrektorem został B. Hamburger.

Ponadto uchwałą Prezydium WRN z Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu wyodrębniony został przemysł materiałów budowlanych. Powstał mianowicie **Wojewódzki Zarząd Materiałów Budowlanych**, którego dyrektorem został mianowany mgr Leszek Baraniak.

(pż)

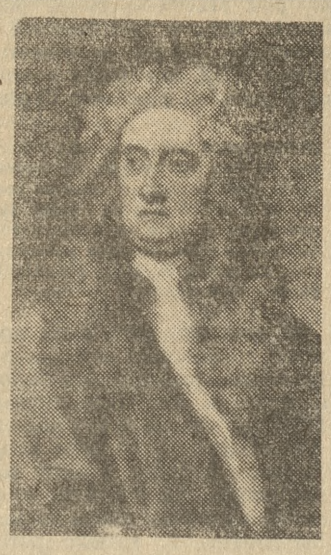

Dziś mija 230 rocznica śmierci Izaaka Newtona, genialnego fizyka i matematyka angielskiego.

10 LAT TEMU w Głosie

Poznańska młodzież szkół średnich i akademicy przystąpili do odgruzowania Placu Hoovera. Cegłę, uzyskaną ze zburzonych domów zużyje się m. in. na odbudowę Domu Akademickiego. Na miejscu gruzów powstanie w przyszłości skwer.

*

Znany poznański archeolog prof. dr Józef Kostrzewski otrzymał uroczyście w Auli UP zaszczytny tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego: Wielką zasługą uczonego jest stworzenie podstaw do najważniejszych dziejów ziem polskich, które zadają kłam nauce niemieckiej, propagującej teorię germańskiego pochodzenia osadnictwa na obecnych terenach Polski.

*

Miejski Wydział Aprowizacji Handlu i Przemysłu podaje do wiadomości, że na karty serii „D" do lat 12 wydawana będzie marmolada UNRRY (na odcinki: 31, 32, 44) łącznie 0,5 kg.

(Inf. wł.)

Czy w maju obejrzymy zbiory gołuchowskie?

Jak już informowaliśmy, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przygotowuje się intensywnie do obchodu 100-lecia swego istnienia. Uroczystości odbędą się 14 i 15 maja.

W dniu 14 bm. uroczystość zainauguruje akademia, na której treść złożą się m. in.: przemówienie prezesa PTPN prof. dr K. Tymienieckiego, oraz referat prof. dr J. Kostrzewskiego, poświęcony archeologii polskiej, a szczególnie poznańskiej.

Pisaliśmy już o zapowiedzianych wystawach w Muzeum Narodowym, które zobrazują działalność i bogate zbiory tej 100-letniej placówki naukowej w Poznaniu, najstarszej w kraju. **Nie jest wykluczone, że w tym czasie nastąpi otwarcie wystawy głośnych już w kraju zbiorów gołuchowskich. Wiąże się ta sprawa z definitywnym zwrotem tych cennych zbiorów Wielkopolsce.**

(hb)

Z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

Znany w Wielkopolsce literat i poseł — Bogusław Kogut w felietonie pt. „Zza sejmowych kulis", pisze na łamach

„TYGODNIKA ZACHODNIEGO"

o kompleksie tragi-śmiesznych paradoksów, jakie niezbyt czyściutką aureolą owiewają wyżyny naszej współczesnej kultury. Oto np. pisze Kogut o Powszechnej Wystawie Międzynarodowej w Brukseli. Uczestnictwo w tej imprezie miało nas kosztować 2 miliardy zł...

„Kilka resortów (...) jest ponoć przeciw wystawie, jako że nie opłaci się skórka za wyprawę. Ale owe resorty „opozycyjne" zyskały tyle, że nasz udział w wystawie będzie nieco skromniejszy — ale będzie. Koszty — około 330 milionów zł... Zyski? O tych trudno cokolwiek powiedzieć (...). Czyli: Zastaw się, a wystaw się."

Poseł Kogut, uczestniczący w konferencjach sejmowej Komisji Kultury i Sztuki raczy nas jeszcze jednym paradoksem, tym razem ze „sfer" radiofonicznych. Czytamy, że Polskie Radio nie płaci(!) za nagrywanie koncertów. Nic też dziwnego, że takie np. „Mazowsze" nie dało się nagrać „za piękne oczy". Tyle, że BBC zapłaciło, a Polskie Radio — nie chce...

Dziwny naród ci Polacy...

*

Warto było przeczytać w

„W Y B O J A C H"

interesujące „Pedagogiczne wspominki" Konrada Czerka. Są to reminiscencje młodego adepta pedagogiki o tzw. minionym okresie. Autor zręcznie opisał blaski i cienie życia świeżo upieczonego „belfra", ale przede wszystkim:

„W ciągu całego roku szkolnego nie było dnia, ażeby ktoś z grona nie wyrzekał na młodzież, że bez ideałów, zmaterializowana itd. Również w ciągu całego roku szkolnego nie było dnia, żeby ktoś z grona nie narzekał na niskie zarobki, prace pozalekcyjne, tak podle opłacane itd. Rozumiałem słuszność żalów starszych koleżanek i kolegów. W obu wypadkach nie mogłem tylko pojąć, czemu potępiano młodzież za to, że była bogatsza w doświadczenia starszych i swą przyszłość, tak jak nauczyciele teraźniejszość, przeliczała na złotówki.

Opracował:

TYB

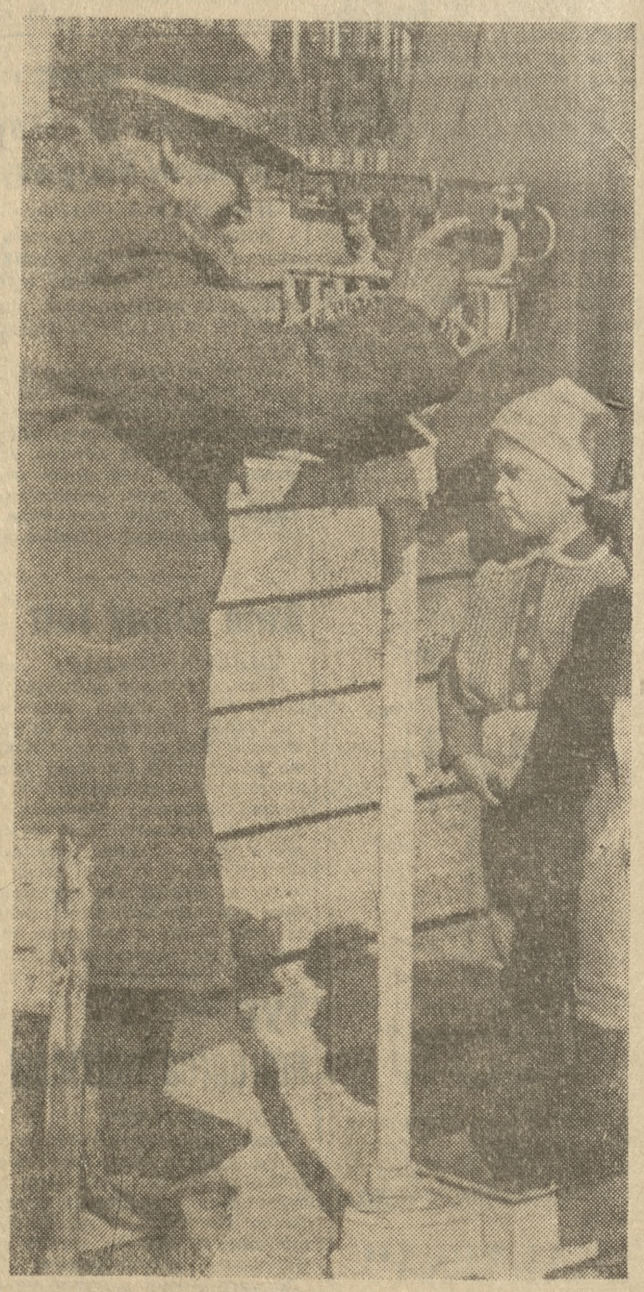

Ileż to my pozwalamy sobie ważyć? Zaraz się zobaczy... Ciekawe — przybyło po zimie, czy też nie? W każdym razie jesteśmy bardzo przejęci...

Fot.: K. Przychodzki

Niedzielny REMANENT * Niedzielny REMANENT

Chcąc uczynić zadość prośbom naszych „telewidzek" prezentujemy dzisiaj konkurs piękności... rodzaju męskiego. Cóż? Francuzi dzięki właściwej sobie kurtuazji wobec dam, wyprzedzili nas, niestety, pod tym względem. Spodziewać się jednak należy, że nieustępliwa walka naszych pięknych pań o równouprawnienie w każdej dziedzinie zniesie już wkrótce ten niczym nieusprawiedliwiony męski przywilej, jakim są konkursy piękności, wyłącznie dla płci słabszej.

Nie, to nie jest dzieło rzeźbiarza, hołdującego ultranowoczesnym prądom sztuki. Na ekranie naszego telewizora widzicie tym razem dziwaczny wybryk samej natury.

W okolicy Vitoria w Hiszpanii przyszedł na świat taki oto dziwoląg: dwa jagnięta o jednej głowie.

A teraz przenieśmy się do Włoch. W Mediolanie młodzież szkolna z dużą powagą i odpowiedzialnością kieruje ruchem ulicznym przed swoją szkołą. Uzbrojeni w służbowe „lizaki" i pasy, chłopcy surowo przestrzegają kierowców przed nieostrożną jazdą, ba — nawet nakładają mandaty. I — kto wie? Może sami już rozumieją, że po takiej poważnej, urzędowej służbie nie wypada „chuliganić" po ulicach?

Nie znacie tej pani? Ale pamiętacie chyba jej powieść pt. „Szerszeń". Tak — to jest Ethel Voynich, jedna z najstarszych żyjących pisarek na świecie. Ma już 92 lata i czuje się zupełnie młodo, skoro niedawno wystąpiła w roli... kompozytorki. Nawiasem mówiąc, jej „Szerszeń" osiągnął dotychczas 90 wydań w 17 językach.

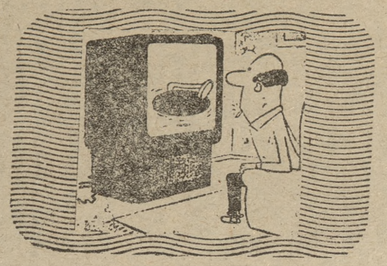

A teraz, proszę państwa, prima-aprilisowa niespodzianka! Na zakończenie naszego programu telewizyjnego nadajemy dwie godziny muzyki z płyt...

wan

Litografia, reprodukowana na poprzedniej stronie, przedstawia historyczną basztę w Szamotułach.

BAJECZKA NA CZASIE

Był ścienny zegar, co odmierzał czas, jak krople spadające z nie dokręconego kurka — wolno i jednostajnie. Zawieszony pod sufitem tykał sobie statecznie, wybijał godziny i cieszył się, że dokładnie mierzy czas. Właściciele przywykli do niego, bo tykaniem swym pozwalał organizować codzienne życie.

I był budzik. Najnowszy tani model. Nakręcany w wypadku wczesnych wyjazdów właściciela w teren. Martwił się budzik, że nie pozwalają mu chodzić bez przerwy, toteż gdy nakręcano go — tykał głośno i dzwonił hałaśliwie. Nowy był, niecierpliwy, spieszył się więc, chcąc odmierzać czas lepiej niż zegar ścienny.

Uspokajał go stary zegar, tłumaczył, że inna jest rola budzika. Bezskutecznie.

Raz pękła sprężyna we wnętrzu budzika. Nadwerężył się brakiem konserwacji i niesystematyczną morderczą pracą. Zaspał tedy właściciel i klął budzik w żywy kamień.

Stary ścienny zegar wydzwonił żałobnie w godzinę śmierci budzika i z westchnieniem zauważył.

Ech, ta nieroztropna młodość... Przecież, aby odmierzać idealnie czas, nie wystarczy nowa, tania seria tanich budzików. Na to trzeba mocniejszego materiału, dobrej konserwacji, doskonalenia produkcji...

I ścienny zegar tykał równomiernie dalej, nie spóźniając się więcej w tygodniu niż pół minuty.

✡

Autor zastrzega się, że nie miał na myśli budzików z bieżącej produkcji państwowej.

JARMAK

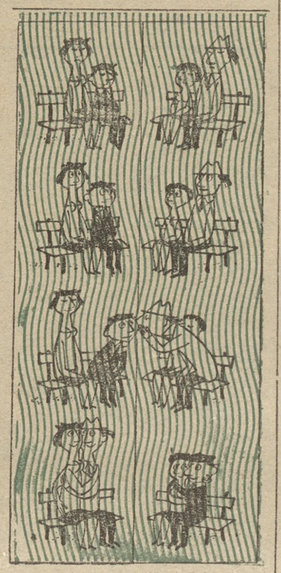

Karl Schrader

CALYPSO — najnowszy konkurent ROCK-AND-ROLLU

Harry Belafonte — murzyński śpiewak „calypso"

Od lat młodzież znajdowała sobie różne — zależnie od generacji i kraju — namiastki przygód. Nowojorscy gogusie mieli na przykład Franka Sinatra, inni, brutalniejsi — upodobali sobie szaleńcze tempo i spluwy. Lecz młodym, żądnym silnych wrażeń, potrzeba jakiejś prostszej, bardziej powszechnej zabawy. I wówczas pojawił się rock-and-roll.

Nowoczesna technika sprzyja rozpowszechnianiu się każdej plagi; toteż płyty gramofonowe szybko rozniosły rock-and-roll po całym świecie. Potem nakręcono pod tym osławionym tytułem film, który mimo małej wartości artystycznej obiegł kulę ziemską, wzniecając, niestety, falę wandalizmu. W gazetach zaczęły się ukazywać co dzień nowe wzmianki o zdumiewających i przykrych wypadkach i nagle w różnych krajach zdumieni i zgorszeni ludzie dowiedzieli się, że młodzież uległa nowej chorobie, która nazywa się rock-and-roll.

Murzyński trębacz Bill Coleman mówił: „Rock-and-roll grywałem mając 12 lat, ale wówczas naszymi instrumentami były rondle i samochodowe trąbki". Inni twierdzą, że rock-and-roll jest odmienną kankaną naszych dziadków lub też formą boogie-woogie czasów powojennych (to samo następstwo zmian harmonicznych), który tańczy się jak be-bop, tylko z większym temperamentem.

Taniec ten zawdzięcza swój początek w 1951 roku amerykańskiemu muzykowi Alan Reedowi, który zaczerpnął doń muzykę ze śpiewów Murzynów ze stanów południowych USA i powiązał z rytmem tańców cowbojskich. Normalny tekst został zastąpiony przez strzępy dziwacznych zdań i okrzyków — i tak powstał rock-and-roll, czyli dosłownie „kołysz się i kręć".

Rozgłosu, jaki zdobył Reed, pozazdrościli inni muzycy amerykańscy, a zwłaszcza śpiewacy. Najsławniejszym z nich jest Elvis Presley, który mając 21 lat, zdołał nagraną przez siebie płytę rock-and-rollu sprzedać w milionie egzemplarzy, co mu przyniosło pół miliona dolarów rocznego dochodu!

Gwiazda rock-and-rollu, błyszcząca w pełni w Europie, w Stanach Zjednoczonych zaczyna powoli blednąć. Jego miejsce zajmuje powoli nowa rewelacja taneczna pod nazwą „calypso".

Nowy taniec wywodzi się z wyspy Jamajki i oparty jest na pieśni ludowej. Tamtejsza ludność urozmaica go coraz to nowymi tekstami. W przeciwieństwie do rock-and-rollu, calypso jest bardziej „miękki", ale oznacza się za to bardziej skomplikowaną rytmiką.

W forsowaniu tanecznej mody w USA dużą rolę odgrywa tak zwany Brill Building na Broadwayu w Nowym Jorku, w którym mają siedzibę wielkie wydawnictwa książkowe i muzyczne. Tam rodzi się nowa moda tańca. Zadaniem „twórców" nowych tańców jest baczne śledzenie, jaki taniec już się przeżywa, w jakim kraju ma jeszcze zwolenników i ile należy w danym tygodniu czy miesiącu wyprodukować nowych płyt patefonowych. Gdy taniec „chłodnie" w tym czy innym kraju, a płyt wyprodukowano za wiele — wprowadza się nowy „fad" — nową modę. Toteż obecnie Brill Building rozkręca propagandę calypso. Poczekamy — zobaczymy co to będzie.

(f. h.)

Bez słów.

Kącik brydżowy

Dziś podajemy dowcipny problem: wielka gra, szlem w bez atu w sytuacji pozornie beznadziejnej, a w rzeczywistości zupełnie pewnej, „wykładanej". Oto układ karty:

	K	
N	K W 10 8 7 5 4 2	
	A K D W	
W 10 9 8 5		7 6 4 3 2
9 6 3	A	A D
9		B
7 4 3 2		W 10 9 8 6 5
	A D	
S	10 8 7 6 5 4 3 2	
	A K D	

Strona N — S dolicytowała się szlema w bez atu (zła licytacja, powinni grać szlema w karo). A wyszedł walet pik. Jak S rozegra grę, aby nie oddać żadnej lewy?

Z góry przepraszamy za to, że znowu męczymy naszych Czytelników zdjęciem Zofii Loren. Widzimy ją w towarzystwie znanego komika włoskiego Toto („Złodzieje i policjanci"), w filmie który jest drugą serią wyświetlanych obecnie „Naszych czasów", i który — prawdopodobnie — również ujrzymy na naszych ekranach.

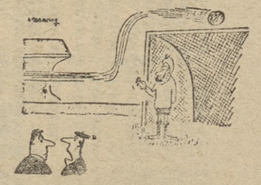

— Na ten sezon zaangażowaliśmy bramkarza - magika.

(„France Football")

Zapraszamy dziś naszych Czytelników do rozwiązania krzyżówki i anagramu.

Kto pomyśli, może zgadnąć?

Krzyżówka

Do poniższej tabelki należy wpisać wyrazy o następującym znaczeniu:

Poziomo: 1 — zabezpieczenie okien; 5 — targowisko; 8 — zręczne podstępy, podejścia; 9 — dramat muzyczny; 11 — mały, cienki przewód; 14 — wrzątek; 15 — barbarzyńca; 16 — znaki zapowiadające niebezpieczeństwo; 18 — prezent; 19 — katedra; 21 — sterownica, dźwignia do poruszania steru; 24 — przesadne górnolotne wyrażanie się; 26 — jezioro w Ameryce Półn.; 27 — elektroda dodatnia; 28 — człowiek bezwzględny, ciemięzca, 30 — in. oznaczał dzień, miesiąc, rok; 31 — miasto w Małej Azji; 32 — kochanek.

Pionowo: 2 — oszukańcze przedsięwzięcie; 3 — szlak; 4 — papuga brazylijska; 5 — gatunek gruszki; 6 — tlenek glinu; 7 — gatunek małego lisa stepowego, fenek; 9 — zaimek; 10 — urzędnik dworu cesarskiego w średniowieczu; 12 — szybkie zdobywanie powodzenia w życiu; 13 — symbol glinu; 15 — zwierzę drapieżne z rodziny kun; 17 — okres postu muzułmańskiego; 20 — krasa, piękność; 22 — cenny wytwór małży; 23 — ryba słodkowodna; 24 — symbol chem. lub zaimek; 25 — określenie okresu; 26 — in. twoja; 29 — roślina z rodziny dioskorowych.

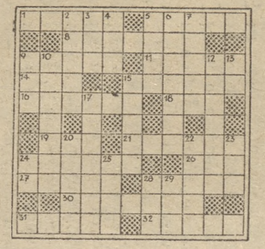

Anagram

Starożytna szata biała — to osobliwość niemała.

Rozwiązanie anagramu stanowią dwa wyrazy 6-literowe, składające się z takich samych liter, odpowiednio przestawionych.

Odpowiedzi należy nadsyłać na adres „Głos Wielkopolski", Poznań, Red. „Remanentu" najpóźniej do 10. IV. br. (decyduje data stempla pocztowego). Autorzy bezbłędnych rozwiązań otrzymają nagrody książkowe drogą losowania.

✡

A oto rozwiązanie konkursu z poprzedniej niedzieli.

Autorami powiedzonek byli: 1 — Kochanowski, 2 — Szekspir, 3 — Goethe, 4 — Konopnicka, 5 — Mickiewicz, 6 — Krasicki, 7 — Sienkiewicz, 8 — Gałczyński, 9 i 10 — Mickiewicz, 11 — Wybicki, 12 — Fredro.

Przy okazji komunikujemy jednej z uczestniczek konkursu, że autorem słów „Więcej światła!" nie była Fr. Sagan, jak również w wyborze pism Lenina nie znaleźliśmy zdania „Najlepsze te małe kina".

Ponieważ tym razem napłynęło znacznie mniej odpowiedzi (konkurs był trudniejszy), postanowiliśmy rozlosować nagrody wśród 5 autorów odpowiedzi bezbłędnych, ale za to otrzymają oni po dwie wartościowe książki.

Nagrody otrzymają: z Poznania — **T. Wysocki**, Stalingradzka 26, **A. Krzywobłocki**, Szamarzewskiego 46/2, **Br. Cybulska**, Jackowskiego 39/2; poza tym: **R. Winkler**, Chodzież, Mickiewicza 15, i **E. Białasik**, Szamotuły, Rewolucji Październikowej 23.

Do zobaczenia za tydzień!

Przy naszym narodowym indywidualizmie, często zbyt wybujałym, wszelkiego rodzaju i autoramentu oryginałów, dziwaków, maniaków — mieliśmy bez liku. Niestety — tylko w literaturze pamiętnikarskiej, nie cieszącej się na ogół popularnością w naszym społeczeństwie, znajdujemy wzmianki o tych postaciach tryskających humorem, pomysłowością i fantazją, o których w swoim czasie było głośno i których działalność w obrazie naszej przeszłości stanowi wesoły i niepowtarzalny ornament.

Przypomnijmy kilka takich postaci.

Nie, drodzy Czytelnicy, to n i e jest fotografia. W tych czasach fotoaparatów jeszcze nie znano. Ale widok ten nie powinien być dla Was obcy. Znaczne fragmenty tego, co przedstawia reprodukowana litografia N. Ordy z roku 1880 — istnieją po dziś dzień i to w Wielkopolsce. Gdzie? Zastanówcie się przez chwilę. Odpowiedź zamieszczamy na str. następnej.

Z galerii polskich oryginałów

Konstanty SYREWICZ

Na drugie lato — opowiada Stefan Stempowski we wspomnieniach, wydanych w r. 1953 przez Ossolineum — poznałem i ja z Marią (żona Stempowskiego) leżący od nas o 20 km Otroków, siedzibę głośnego na początku XIX wieku dziwaka Reduxa Marchockiego.

Była to para grubasów godna zapamiętania, coś w rodzaju „Staroświeckich Pomieszczyków" Gogola. Oboje z bratem byli smakoszami i kuchnia ich słynęła w rodzinie.

Miałem wydany w Minkowcach druk pod tytułem „Prawo", zaczynający się od słów: „My, Redux Ignacy Ścibor Jaxa Marchocki, Pan na Minkowicach, Antonówce, Siworogach, Otrokowie, Pobójnie, Pobójance, Przytulili, Salonach etc. czynimy wiadomym itd." Były to wyszczególnione przywileje nadawane rzemieślnikom i rękodzielnikom, którzy osiadają w granicach „Państwa Minkowieckiego".

Wyznawał Marchocki religię własnego pomysłu, „naturalną", której sam był arcykapłanem. Wprowadził w swym państwie obchodzenie dwu świąt: święto wiosny — (kiedy przywdziewał swą purpurową mantię i kołpak, szedł za pługiem zaprzężonym w czarne woły i odwalał w polu pierwszą skibę — oraz jesienne święto Cerery — kiedy córka objeżdżała wsie na rydwanie ciągnionym przez białe woły.

Podczas wojen napoleońskich Redux ogłosił, że jego *państwo* zachowa się neutralnie, a na jego granicach poustawiał słupy z napisem: *granica od cesarstwa rosyjskiego.* Kiedy wstąpił na tron cesarz Mikołaj I, podolski gubernator złożył mu raport o dziwactwach Marchockiego, z którym administracja miejscowa miała nie lada kłopoty. Mikołajowi, który sam był „samodurem" snadź spodobał się Redux, gdyż na raporcie napisał: *Dozwolit, Marchockomu duraczit'sia.* I pozostawiono go w spokoju.

Zdarzyło się, że bawiący u Reduxa w gościnie major b. wojsk polskich zmarł. Pogrzebał go Marchocki według „swego obrządku" w parku i wystawił mu pomnik — również w swoim stylu. Z powodu tego pogrzebu ksiądz złożył raport biskupowi kamienieckiemu, a ten wystosował groźne pismo do Marchockiego, jakim prawem śmiał pogrzebać według swego pogańskiego obrządku katolika. Pismo to zwrócił Marchocki biskupowi z lakonicznym napisem: „Bo śmierdział".

Przenieśmy się o parę dziesiątków lat naprzód i poznajmy innego głośnego dziwaka, o którym tak oto pisze w swych wspomnieniach Stefan Krzywoszewski, autor licznych sztuk teatralnych i długoletni redaktor warszawskiego „Świata".

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego nazywano żartobliwie „Ateńczykiem podolskim". Podziwiano jego wszechstronność. Hr. Wojciech był działaczem społecznym, parlamentarzystą, mężem stanu, ministrem, mówcą, profesorem, filozofem, historykiem sztuki, poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem.

Czytał dużo, pamięć miał fenomenalną, umysłowość chaotyczną. Szanowano powszechnie szlachetność i niezależność jego charakteru, patriotyzm i oddanie się służbie publicznej, popularność jednały mu koncepty, zawsze dosadne, lecz nie zawsze w dobrym smaku. Spotykając go w Wiedniu na samotnych przechadzkach, nigdy nie było wiadomym, czy rozmyślał nad głębszym zagadnieniem filozoficznym lub politycznym, czy też układał nowy koncept. Witał się z uroczystą powagą, brał za guzik i tajemniczym głosem komunikował:

Siedzi wróbel, siedzi,
oj na telegrafie!
Krowa mówi krowie:
tego nie potrafię.

Marszałek Stanisław Badeni zaprosił Dzieduszyckiego na obiad. Że służący domagał się odpowiedzi, Dzieduszycki nakreślił szybko cztery wymowne litery. Badeni nie znał się na żartach, zażądał wyjaśnienia, Dzieduszycki wytłumaczył skrót: Dziękuję Uprzejmie Przyjdę Akuratnie.

Podczas uroczystego bankietu na cześć Franciszka Smolki, wieloletniego przewodniczącego Austriackiej Rady Państwa, Dzieduszycki tak zaczął swoje przemówienie: Starożytni Grecy wierzyli, że jeśli nowonarodzone dziecko Muza ucałuje w czoło — wyrośnie z niego mędrzec, jeśli w usta lub w oczy — będzie to słynny mówca lub znakomity malarz. Gdzież Ciebie, dostojny jubilacie, całowała Muza, skoro od tylu lat zasiadasz na fotelu prezydenta Rady Państwa?...

O Dawidzie Abrahamowiczu, wybitnym parlamentarzyście polskim, krążyła plotka, jakoby był hermafrodytą. Wnosząc toast za jego zdrowie, bez uwagi na obecność pań, „hrabia Wojtek" tak rozpoczął swoje przemówienie:

— Łaskawe panie, szanowni panowie i ty kochany Dawidzie!...

A oto inna odmiana oryginała. Wspomina o niej w swych interesujących wspomnieniach pt.: „55 lat wśród książek" Jan Michalski, zmarły przed kilku laty znany historyk literatury i bibliofil.

„Zygmunt Wolski słynął z fantastycznego roztargnienia. Od wielu osób — pisze o nim Michalski — słyszałem o tym, co mu się wydarzyło w dzień ślubu, który od-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Notatnik filmowy

● Nowy film nakręcony na podstawie słynnej historii miłosnej wybitnego angielskiego poety Roberta Browninga i Elżbiety Barrett — doczekał się zupełnie innych krytyk w Anglii, innych w USA. Angielscy krytycy podkreślają wysokie walory filmu, zwłaszcza gry Johna Gielguda (ojciec Elżbiety) i Virginii Mac Kenna (siostra Elżbiety), Amerykanie przeważnie utrzymują, że film jest „w miarę nudny".

● Na ekranach Ameryki wyświetlany jest obecnie nadzwyczajny film zrealizowany przez ludzi, z których żaden nie skończył 30 lat. Film zwie się „Obcy młodzieniec", a rolę główną gra James Mac Arthur. Film traktuje o zdegenerowanej młodzieży; może ujrzymy go na naszych ekranach?

● Nader dziwny jest los filmu Leni Riefenstahl — faworytki Hitlera — która po wojnie przestała się przyznawać do znajomości z tym panem i została obecnie oczyszczona przez sąd z zarzutu osoby „oddanej systemowi nazistowskiemu". W związku z tym jej film, który zaczęła realizować w 1940 roku pod tytułem „Niski kraj", a skończyła w 1944 w Pradze, został jej zwrócony przez władze wojskowe, które trzymały go 12 lat w areszcie. Po zmontowaniu, film ukazał się wprawdzie na ekranach, ale nie uzyskał żadnego sukcesu.

Buk.

Józef Ratajczak

grupa WIERZBAK

Zamyślenie...

Tak niewiele nam zostało z tamtych dni
wyuczony powtarzany martwy gest
poszarzały od starości pierwszy list
zasuszone wśród albumów ślady łez.

Ale czasem echo uczuć wraca znów
serca piorun nam rozrywa gromu błysk
i szukamy długo z drżeniem dawnych słów
i po twarzy twej spływają ciepłe łzy.

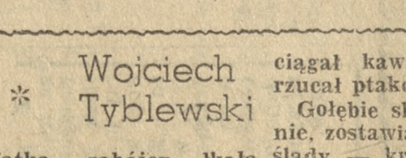

Powieść humorystyczna Ilfa i Pietrowa „Dwanaście krzeseł" była wydana u nas jeszcze przed wojną. W latach późniejszych należała do „źle widzianych". Przyczyną nie były chyba komiczne perypetie bohaterów, poszukujących skarbu ukrytego w czasie rewolucji w jednym z dwunastu krzeseł, ale satyryczne spojrzenie na okres, w jakim rozgrywa się jej akcja (rok 1917). Fragment, który drukujemy, pokazuje w grotesce uroczystość otwarcia komunikacji tramwajowej i nasuwa również polskiemu czytelnikowi żywe analogie z niedawnej przeszłości.

Powieść, wydaną niedawno przez „Iskry", czyta się z dużym zainteresowaniem. Dodać trzeba, że również w Związku Radzieckim twórczość tych dwu humorystów została w pełni zrehabilitowana.

W oczekiwaniu na wyruszenie pierwszego tramwaju, zebrani śpiewali, wznosili okrzyki i gryźli pestki.

Prezydium Gibispołkomu zajęło miejsce na trybunie. Zemocjonowany „Książę Duński" zamieniał grzecznościowe frazesy z kolegą po piórze. Czekano na przybycie moskiewskiej kroniki filmowej.

— Towarzysze! — przemówił Gawrilin — Otwieram uroczyste zebranie z okazji uruchomienia stargorodzkiej linii tramwajowej.

Mosiężne trąby poruszyły się, westchnęły i trzy razy z rzędu odegrały „Międzynarodówkę".

— A teraz towarzysz Gawrilin wygłosi przemówienie! — zawołał Gawrilin.

„Książę Duński" — Tryb i gość z Moskwy, nie umawiając się, zapisali w notesach: „Uroczystość zaczęła się od przemówienia przewodniczącego Zarządu Miejskiego, tow. Gawrilina. Zebrani zamienili się w słuch".

Obaj korespondenci różnili się pod każdym względem. Przybysz z Moskwy był młody i nieżonaty. Natomiast obarczony liczną rodziną, „Książę" — Tryb dawno już przekroczył czterdziestkę. Pierwszy mieszkał stale w Moskwie, drugi nigdy Moskwy na oczy nie widział. Moskwicz przepadał za piwem, a Tryb-Duński pijał wyłącznie wódkę. Ale mimo tak znacznej różnicy usposobień, wieku, zwyczajów i wychowania, wrażenia obu korespondentów przybierały kształt tych samych wyświechtanych, zużytych, porośniętych pleśnią frazesów. Ołówki ich zaczęły się poruszać i w notesach zakwitło nowe zdanie. „W dniu święta odnosiło się wrażenie, że ulice Stargorodu poszerzyły się..."

Gawrilin zaczął swoje przemówienie prosto i trafnie:

— Wybudowanie linii tramwajowej jest o wiele trudniejsze niż kupienie osła — oświadczył.

W tłumie niespodziewanie rozległ się wybuch śmiechu. To Ostap Bender właściwie ocenił dowcip zawarty w powyższym zdaniu. Mile połechtany tą reakcją, Gawrilin zaczął ni stąd, ni zowąd mówić o sytuacji międzynarodowej. Kilkakrotnie usiłował przestawić się na tory tramwajowe, ale za każdym razem stwierdzał z przerażeniem, że nie potrafi tego dokonać. Wbrew woli mówcy, z ust jego sypały się wyłącznie międzynarodowe słowa. Po Chamberlainie, któremu Gawrilin poświęcił pół godziny, na międzynarodową arenę wkroczył senator amerykański Baruch. Tłum oklasnął. Korespondenci zanotowali jednocześnie: „Mówca w barwnych słowach scharakteryzował sytuację Związku Radzieckiego na terenie międzynarodowym..." W krasomówczym ferworze Gawrilin przejechał się po rumuńskich bojarach i zabrał się do Mussoliniego. Dopiero pod koniec przemówienia przezwyciężył swoją międzynarodową drugą naturę i zaczął mówić prosto i konkretnie.

— A teraz zastanówmy się, towarzysze, komu zawdzięczamy ten tramwaj, który za chwilę wyruszy z zajezdni? Zawdzięczamy go, towarzysze, wam, robotnikom, którzyście pracowali przy budowie nie z musu, ale ze szczerego serca. Zawdzięczamy go także dzielnemu radzieckiemu specjaliście, naczelnemu inżynierowi Trieuchowowi. Jemu także należy się dziś podziękowanie!...

Zaczęto szukać Trieuchowa, ale go nie znaleziono. Przedstawiciel centrali mleczarskiej, którego już od dawna korciło, przecisnął się do trybuny, dał znak ręką i zaczął przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Po zakończeniu jego oracji obaj korespondenci, wsłuchani w anemiczne oklaski, śpiesznie zanotowali: „Nastąpiły huczne brawa przechodzące w owacje..... Potem przyszło im na myśl, że „przechodzące w owacje" to może zbytnia przesada. Przedstawiciel prasy stołecznej szybko się zdecydował i wykreślił „owacje", „Tryb" westchnął i nic nie zmienił.

Słońce szybko posuwało się po niebie. Na trybunie wciąż wygłaszano przemówienia. Orkiestra co chwilę grała tusz. Zaczął zapadać zmierzch, a uroczystość trwała nadal. Zarówno mówcy, jak słuchacze od dawna już czuli, że coś jest nie w porządku, że część oficjalna nieco się przeciąga, że trzeba jak najprędzej puścić wreszcie tramwaj na miasto. Ale wszyscy tak byli przyzwyczajeni do gadaniny, że nie mogli się opanować.

W końcu znaleziono Trieuchowa. Był tak umorusany, że przed wejściem na trybunę musiał długo w kantorze szorować ręce i twarz.

— Udzielam głosu naczelnemu inżynierowi, towarzyszowi Trieuchowowi! — obwieścił radośnie Gawrilin. — No, mów, bo ja tu poruszałem całkiem inne tematy — dorzucił szeptem.

Trieuchow miał bardzo dużo do powiedzenia: o subotnikach, o ciężkiej pracy, o wszystkim, co zostało zrobione i co jeszcze będzie można zrobić. A dużo przecież było jeszcze do zrobienia. Można by uwolnić miasto od rozsiewającego zarazę targowiska i wybudować kryte, oszklone hale, można wybudować stały, solidny most i zastąpić nim dotychczasowy most prowizoryczny znoszony co rok przez wiosenną powódź, można by wreszcie zrealizować projekt budowy wielkiej chłodni mięsnej.

Trieuchow otworzył usta i jąkając się powiedział:

— Towarzysze! Sytuacja międzynarodowa naszego kraju...

... Było już zupełnie ciemno, kiedy przewodniczący Gubispołkomu przeciął nożyczkami czerwoną wstęgę zamykającą wylot zajezdni.

Dwie wizje REPORTAŻU

LUDZIE SĄ POTRZEBNI

Wojciech Tyblewski

Kto wie — może za sto lat sądy, prokuratury i komisariaty będą położone wśród kwitnących ogrodów? Może wchodzących do gmachu, zza okien witać będą gałęzie drzew? Dotąd jednak sprawiedliwość wybiera sobie siedziby głęboko ukryte w murach miasta, ponure i zimne.

Ludzie wchodzący na schody gmachu Sądu Wojewódzkiego, pochmurnieli. Mimo że dzień był piękny. Wiosna, która już tyle razy rodziła się na świecie, wymalowała chmury, okna i chodniki nowymi kolorami.

Różowa plama słońca przylgnęła do twarzy oskarżonego, jak bandaż. Zdawała się przeświecać powieki, okrywające oczy tego człowieka.

Nie słucham pierwszych słów oskarżyciela. Mówił gdzieś daleko ode mnie. Silniejsze zwroty doskonale przygotowanego przemówienia spadały na ławę publiczności, budząc echo grozy i uznania.

Młody blondyn był oskarżony o zabójstwo. Motywem — jak mówią prawnicy — była niska chęć zysku.

— ... i dlatego zamordował — wpadły mi w uszy słowa prokuratora. — Wysoki Sądzie! Tacy ludzie nie są nam potrzebni!

Matka zabójcy łkała drażniąco.

Włożyłem notes do kieszeni marynarki — i wyszedłem z sali sądowej, chłodnej tym martwym powietrzem, jakie wypełnia kostnice i pokoje chorych.

Stałem przed zielonymi trawnikami Alei Marcinkowskiego. Młode matki pokazują tu słońcu swoje dzieci, starsi panowie przymykają zbielałe powieki.

Tego dnia nie było jeszcze ani matek, ani starszych panów. Było za wcześnie: godzina dziewiąta. Widziałem tylko wiele, wiele gołębi, które tłumnie otaczały jakiegoś człowieka. Z dużej torebki wyciągał kawałki chleba i rzucał ptakom.

Gołębie skakały śmiesznie, zostawiając na piasku ślady — krzyżyki. Stary człowiek zwinął dokładnie torebkę i usiadł na ławce.

Ostrożnie stawiając nogi w to małe morze ptaków — przedostałem się do tej samej ławki.

— Czy.. czy pan często karmi te gołębie? — zapytałem.

— Codziennie — mruknął stary.

Wyrzucił z siebie te słowa niechętnie i pokazał mi pochylone plecy. Jak — myślałem — zagadać tego starego? Milczałem, gapiąc się na gołębie. Po chwili stary człowiek wstał. Nie odwracając się poszedł prosto przed siebie. Ptaki odprowadzały go poważnie do rogu ulicy.

Od tygodnia wstaję codziennie przed siódmą, by obserwować przyjaciela gołębi. Przychodzi punktualnie dziesięć po siódmej, odchodzi o dziewiątej. Było nas dwóch, bo ja — żeby usprawiedliwić jakoś swoją obecność — kupuję wieczorem więcej chleba i rano rzucam okruchy ptakom. Stary nic do mnie nie mówi, ale widzę, że jest wściekły z zazdrości...

Ale teraz już trzy dni nie byłem w alejach: niczego nie dowiem się o starym. Muszę iść jutro do sądu.

... Kto wie — może za sto lat sądy, prokuratury i komisariaty będą położone wśród kwitnących ogrodów? A może ich wcale nie będzie? Do tego potrzebni są ludzie.

Z galerii polskich oryginałów

(Ciąg dalszy ze str. 3)

był się po mszy rannej z wielką okazałością. Po ślubie i śniadaniu wyprawiono młodzieńca na spacer, aby nie przeszkadzał w przygotowaniach do uczty weselnej. Udał się, oczywiście, na Świętokrzyską, kolejno składał wizyty antykwariuszom, poczynając od Nowego Światu, wszędzie coś obejrzał i pogawędził. A gadułą był nie lada. Licho nadało, że akurat tego dnia któryś z antykwariuszów nabył większą bibliotekę. Co za uczta dla zbieracza! Pochłonęła go tak, że zapomniał nie tylko o uczcie weselnej, ale nawet o oblubienicy. Panna młoda, szlocha, rozpacza, że spotkał go jaki wypadek. Szukano go w komisariatach policji i w szpitalach. Aliści bardzo późno wieczorem zjawia się pan małżonek w niezwykłym humorze z paką nabytków. Zdobył wiele ciekawych rzeczy, a jeszcze więcej odłożył".

Pasja bibliofilska była coraz większa i z biegiem czasu zaczęła przybierać coraz wyraźniej cechy bibliomanii. Wolski kupował świadomie po kilka egzemplarzy jakiegoś dzieła: dla siebie — jak mówił — przyjaciela i złodzieja. Gdy stosy przynoszonej do domu bibuły zagrażały domowemu porządkowi, małżonka kazała wynosić je na strych podczas nieobecności męża. Tam tworzyły się zwały, do których trudno się było dostać. Opowiadał mi Wolski, że raz dostał się kot na ten strych z książkami, te zwaliły się raptem na niego i zasypały doszczętnie. Gdy gospodarz grzebał się w książkach, natrafił na szkielet zwierzęcia...

* * *

Oto trzy z brzegu, eksponaty z tej galerii. A ileż ich można odnaleźć, nie sięgając nawet zbyt daleko, bo ograniczając się tylko do wieku XIX w pamiętnikach dr. Franka, Morawskiego, Filaretów, Gabrieli Puzyniny czy Kazimierza Chłędowskiego!

Zebranie i uporządkowanie tej galerii oryginałów — mogłoby być wdzięcznym zadaniem pracy historyczno-literackiej.

Konstanty SYREWICZ

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

29 bm. chargé d' affaires a. i. Indii w Polsce S. K. Roy złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego Witoldowi Trąmpczyńskiemu.

Układy paryskie bezwartościowym świstkiem dla NRF

NOWY JORK (PAP)

Jak informują w kołach dziennikarskich, sprawa dostarczenia przez USA Niemcom zachodnim taktycznej broni atomowej została w zasadzie przesądzona. Obecnie — jak twierdzą — rozmowy weszły w fazę „techniczną", to znaczy, że w tej chwili chodzi raczej o opracowanie szczegółów. Dostawy miałyby się odbywać na takiej podstawie jak i dostawy dla Anglii i Francji (państwa te mają otrzymywać pociski bez ładunków atomowych).

Układy paryskie zabraniają Niemcom zachodnim produkowania broni atomowej. Niemcy zachodnie, aby obejść to postanowienie, miały zaproponować czy też porozumieć się w sprawie wspólnego z Francją finansowania produkcji broni atomowej na terenie Francji, czego układy paryskie nie zabraniają. Nie trudno sobie wyobrazić następny etap: montowanie gotowych wyrobów we Francji z części produkowanych w Niemczech zachodnich.

Egipt umożliwi wszystkim statkom tranzyt przez Kanał Sueski

KAIR (PAP)

Dziennik „Al-Szaab" zamieścił wywiad udzielony przez szefa gabinetu prezydenta Egiptu — Ali Sabri korespondentowi tego dziennika. Sabri odpowiadał na wiele pytań dotyczących ostatecznego terminu uruchomienia Kanału dla statków o większej wyporności, zasad, na jakich Egipt zgodzi się na przepływ statków przez Kanał, planów konserwacji i rozbudowy Kanału, misji Hammarskjoelda w Egipcie, stosunku Egiptu do Towarzystwa Użytkowników Kanału Sueskiego itp.

Ali Sabri zapowiedział, że w pierwszych dniach kwietnia rząd egipski opublikuje drugie memorandum dotyczące zasad przepływu statków przez Kanał. Na pytanie korespondenta dotyczące procedury uiszczania opłat za przejazd statków, szef gabinetu prezydenta odpowiedział: Egipt uważa, że opłaty powinny być z góry wpłacane zarządowi Kanału Sueskiego albo w Egipcie, albo też w jakimkolwiek banku wskazanym przez ten zarząd.

Polityka rządu egipskiego zmierza w tym kierunku, aby wprowadzić ulepszenia odpowiadające wzrostowi handlu międzynarodowego i większemu tonażowi statków. Część dochodów z tranzytu będzie w tym celu przeznaczona na prace nad ulepszeniem Kanału. Przyniesie to korzyści Egiptowi, gdyż doprowadzi do rozwoju żeglugi, a tym samym pociągnie za sobą wzrost dochodów uzyskiwanych przez Egipt z Kanału.

Mówiąc o misji sekretarza generalnego ONZ w Egipcie, Ali Sabri oświadczył, że Hammarskjoeld przybył po to, by zapoznać się z poglądami rządu egipskiego na niektóre problemy dotyczące Bliskiego Wschodu i przedstawić punkt widzenia innych państw na te problemy. Cel jego wizyty polegał również na tym, aby, jeśli to będzie możliwe, doprowadzić do zbliżenia poglądów różnych państw na te sprawy. Na pytanie, czy udało się Hammarskjoeldowi osiągnąć ten cel, Ali Sabri odpowiedział, że sekretarz generalny miał okazję poznać punkt widzenia Egiptu na wiele problemów. Przypuszczam, że przekonał on się o słuszności naszego stanowiska w tych sprawach — powiedział Sabri.

Jeśli chodzi o Towarzystwo Użytkowników Kanału Sueskiego, Ali Sabri zakomunikował, iż rząd egipski nie uznał tej organizacji, ponieważ obejmuje ona tylko niektóre kraje korzystające z Kanału.

W zakończeniu swego wywiadu szef gabinetu prezydenta Egiptu odpowiedział na pytanie, czy statki angielskie i francuskie będą mogły przepływać przez Kanał Sueski. Będą one mogły przepływać przez Kanał Sueski — powiedział Sabri — jeśli przestrzegać będą przepisów i procedury, jakim podporządkują się inne statki. Nie będzie się przy tym dawać pierwszeństwa jednemu krajowi przed innymi.

Obwieszczenia

Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobnego w Poznaniu, ul. Głogowska 117 **zawiadamia byłych pracowników fizycznych,** że wypłaca się nadpłacony w okresie od 1. 7. 1953 do 30. 6. 1956 r. podatek od wynagrodzeń. Uprasza się o odbiór należności do dnia 15 kwietnia 1957 r. Po tym terminie sumy nie odebrane będą odprowadzone do budżetu Państwa. K1874

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, tynkarzy, robotników, cieśli, szklarza, zduna do prac przy domkach jednorodzinnych zatrudni **Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana w Poznaniu, Junikowo, ul. Ścinawska 6.** K1881

Inżyniera ze znajomością mechaniki, organizacji produkcji i ekonomiki na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych oraz **3 ślusarzy** maszynowych kwalifikowanych zaangażują **Poznańskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 93.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. K1879

Praca

Uczciwą, czystą gosposię przyjmę zaraz. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 8833g. 8833g

Tokarzy samodzielnych na produkcję przyjmę. Warunki płacy do omówienia. Poznań - Jeżyce, Nowina 16, warsztat, tel. 18-07. 8769g

Gosposia dochodząca na dobrych warunkach do 2 osób potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Miła 17 m. 2, od godz. 15. 8841g

Potrzebna pomoc dochodząca do lekkich prac i opieki nad dwojgiem dzieci (3 i 6 lat). Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 3, sklep obuwia w podwórzu. 8868g

Fryzjerka chętna do pracy potrzebna. Poznań, Świętosławska 6. 8948g

Inteligentna, samodzielna gosposia poszukuje posady od 1. 4. 57. Poznań, Listopadowa 11 m. 1 Goszka. 8966g

Gosposia samodzielna do 4 osób potrzebna od 1. 4. Dobre wynagrodzenie. Poznań, Czerwonej Armii 8 m. 4. 9004g

Przedstawicieli zbierających zamówienia na portrety na dobrych warunkach przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9127g.

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Grunwaldzka 74, parter. 9007g

Dwóch ludzi do pracy w ogrodzie potrzebnych. Narożny, Poznań, Jugosłowiańska 40. 9015g

Pomoc domową przyjmie pracujące małżeństwo. Warunki dobre. Poznań, Ratajczaka 48 m. 74. 9152g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Poznań, Inżynierska 7 m. 1. 9181g

Pomoc domowa do dziecka i trojga osób potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9204g.

Emerytka potrzebna pilnie do dziecka 6-miesięcznego na pół dnia (dzielnica Sołacz). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9228g.

Pomoc domowa samodzielna, uczciwa na stałe na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 9260g

Hafciarce oddam pracę w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9263g.

Woźnica samotny z utrzymaniem potrzebny zaraz. Kaczmarek, Luboń, Dworcowa 17/18, Ogrodnictwo. 9295g

Gosposia samodzielna do domu lekarza potrzebna. Warunki bardzo dobre. Poznań, Słowackiego 48 m. 5. 9310g

PRZYCZEPY do ciągnika ogumione 3,5 i 7 ton kupimy. Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" Oborniki Wlkp. K1880

Goniec potrzebny. Piekarnia Knast, Poznań, Ratajczaka 49, w podwórzu. 9303g

Kupno

Aparaty trykotarskie („Handstrickapparate Buscha") nowe z przystawką kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8946g.

Kupię maszynę drukarską na prąd, tygiel format A3, A4 oraz bostonkę A4, A5. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8902g.

Balans ręczny mały kupię. Poznań, tel. 17-86. 8929g

Maszynę do szycia lub samą główkę kupię. Poznań-Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 9109g

Kupię 16 m tragarzy — szesnastki. Zwierzycki, Poznań - Rataje, Łacina 3 9111g

Kupię betoniarkę, maszynę do wyrobu dachówek, młynek do mielenia żużlu, wibrator oraz różne formy do wyrobu cementu. Beer, Poznań, Dzierżyńskiego 159, tel. 517-83, od godz. 17—21. 9115g

Ubijaczkę i walcówkę kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9117g.

Kupię motocykl WFM, SHL, „Mińsk". Poznań-Świerczewo, Świerczewska 15. 9174g

Kupię samochód bagażowy do 1 tony. Poznań, tel. 624-97 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9232g.

Deski suche i dyktę kupię. Poznań, Nowowiejskiego 21, stolarnia. 9248g

Kupię wannę emaliowaną, długość do 150, piec gazowy „Junkersa". Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9255g.

Chodnik pluszowy w dobrym gatunku kupię. Poznań, Żupańskiego 14 m. 16 9279g

Maszynę do dziurek (bieliźniarka) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9333g.

Opony 16×600 kupię. Jan Szczepański, Bielice k. Krzyża. 20645p

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Biustonosze i gorsety — zagraniczne fasony, pierwszorzędne wykonanie, do dalszej odprzedaży polecam. Poznań, Czerwonej Armii 29 m. 34. 7975g

Sprzedam samochód „Opel - Kadet" po remoncie w dobrym stanie. Piła, Bieruta 12, tel. 593. 20469p

Sprzedam maszynę do szycia męską, rotacyjną, nową. Poznań, Chociszewskiego 35 m. 6. 8945g

Laboratoryjne naczynia i kociołki z berlińskiej porcelany, kwarcowe, kamionkowe kwasoodporne, ze stali nierdzewnej, tygle grafitowe, prostownik doświadczalny (2 Amp. = 10 V) sprzedam okazyjnie. Oferty 6045 „Prasa" Kraków, Rynek 46. K1832

Stół wibracyjny do produkcji prefabrykatów oraz dachówkę wraz z 570 formami sprzedam. Poznań, Osiedle Plewiska, Łąkowa 14 (końcowy przystanek 13 na Junikowie), od godz. 13—18. 8846g

Sprzedam nutrie hodowlane, młode i pokryte. Poznań - Wola, Lednicka 2. 8896g

Sprzedam maszynę do kopania ziemniaków, młocarnię, wialnię, brony, pługi itp. sprzęt rolniczy, używany w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8912g.

Maszynę dziewiarską „Meda", szwedzką sprzedam. Poznań, Polna 86 m. 6. 8937g

Z powodu wyjazdu sprzedam ciągnik „Lanz Bulldog" 45 kW po remoncie. Wolsztyn, Armii Czerwonej 48. 8961g

Sprzedam dźwigary 14×5 m. Solarek, Poznań, Droga Dębińska 11. 8965g

Sprzedam większą ilość rur średnicy 2,5 cala. Frąckowiak, Kurzagóra k. Kościana. 8979g

Sadzonki poziomek miesięcznych poleca: Narożny, Poznań, Jugosłowiańska 40, linia tramwajowa 3 i 13, w kierunku Junikowa, tel. 630-32. 9016g

Cegłę z rozbiórki (większą ilość) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9070g.

Pianino sprzedam. Stankowska, Poznań, Lampego 20 m. 8, od godz. 16—18 9180g

Radio „Syrena" i „Philips", sprzedam. Poznań, Strusia 9 m. 13. 9082g

Ugniatarkę do ciasta z dwoma kotłami sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9085g.

Samochód małolitrażowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oborniki, Jagiellońska 1 m. 3, tel. 290. 9136g

„Tricorex" uniwersalną, zagraniczną maszynę do wyrobu swetrów sprzedam. Poznań, Małopolska 12 m. 5. 9164g

Maszynę do szycia „Singer" z okrągłym czółenkiem, dobrą sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 9165g

Norki (samce) pastele fin landzkie, platyny, standardy, po sprawdzonym kryciu sprzedam. Poznań, tel. 620-59. 9201g

Dywan żywiecki 3×4,2 m okazyjnie sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9203g.

Tokarkę stołową, balans mniejszy sprzedam. Poznań, Prusa 15 m.8. 9210g

Sprzedam motocykl „Iż" 350 ccm. Poznań, Dzierżyńskiego 85 m. 6. 9212g

Obrączki ślubne, próby 585 sprzedam Poznań, Wielkopolska 7, I ptr. 9227g

Maszynę do wyrobu dropsów z motorem sprzedam. Poznań, plac Asnyka 2 m. 6. 9238g

Samochód osobowy, czterodrzwiowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Garbary 95, w podwórzu. 9251g

Gabinet, ciemny dąb, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wołyńska 1, od godz. 16—19. 9264g

Elektrokardiograf EKG (nowy), typ R, jednokanałowy spiesznie sprzedam. Poznań, Jarochowskiego 67 m. 3. 9297g

Sprzedam samochód osobowy Opel „Olimpia" po remoncie z zapasowym silnikiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9305g.

Ładną koszykową spacerówkę sprzedam. Żak, Poznań, Szamarzewskiego 63 m. 4. 9306g

Konia dużego, dobrego sprzedam. Poznań-Dębiec, Dzierżyńskiego 307. 9338g

Maszynę do szycia „Singer" z długim czółenkiem, jak nową sprzedam. Poznań, Małeckiego 33 m. 17, w podwórzu prawo. 9334g

Lokale

2 pokoje z kuchnią, ładne, słoneczne z małym ogródkiem zamienię na 2 mieszkania po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8955g.

Rencistka poszukuje pustego pokoiku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9126g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, do wykończenia zamienię na 2 względnie 1½ pokoju z używaniem kuchni na Łazarzu lub Jeżycach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8963g.

Wynajmę mieszkanie na wsi, okolicy Poznania (jezioro, las). Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8980g.

Zamienię komfortowe mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w centrum Szczecina (punkt wybitnie nadający się na gabinet lekarski lub biuro adwokackie) na mieszkanie samodzielne w Poznaniu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9114g.

Mieszkanie: dwa pokoje duże ze wspólną kuchnią, komfortowe w centrum Poznania zamienię na trzy pokoje, samodzielne, komfortowe w trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9154g.

Poszukuję (prywatny przemysłowiec) pokoju o ile możliwe z telefonem w centrum, na biuro. Zgłoszenia telefoniczne: Poznań, tel. 18-34, od godz. 8—10. 9254g

2 uczennice szkolne przyjmę na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9269g.

Nieruchomości

Parcelę koło Wejherowa sprzedam. Oferty 6153 „Prasa" Kraków, Rynek 46. K1834

Dla repatriantów z zachodu poszukuję kupna w Poznaniu i Wielkopolsce kamienic, will, domków jednorodzinnych, obszarów ogrodniczych, parcel oraz gospodarstw rolnych. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1, tel. 513-67. 8788g

Sprzedam parcelę pod budowę w Mosinie. Górnicki, Mosina, Piaskowa. 8844g

Sprzedam dom jednopiętrowy, blisko stacji kolejowej w Kobylnicy. Informacje: Stanisław Gołaski, Kobylnica. 9122g

Nieruchomość z lokalem handlowym, uruchomionym, w mieście 50 km od Poznania, z wolnym mieszkaniem sprzeda właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9179g.

Domek jednorodzinny z ogrodem 2400 m², pięknie położony w Puszczykówku sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9202g.

Domek trzypokojowy z wygodami, cały wolny, obszar półmorgowy, przedmieście Poznania 170 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 9219g

60 mórg ziemi pszennoburaczanej, położonej przy szosie Buk — Szewce w całości lub w mniejszych częściach sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 9278g.

POKAZ OBSŁUGI PRZYSTAWKI MAGNETOFONOWEJ

(produkcji krajowej)

odbędzie się

w dniu 1 i 2 kwietnia 1957 r.

w POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM w Poznaniu, ul. Alfreda Lampego 14 (Okrąglak).

Sprzedaż przystawek magnetofonowych produkcji Sp-ni Pracy „Elektrotechnika", Warszawa, ul. Bagno 10 — odbywa się w sklepach radio - elektrotechnicznych.

Uwaga! Sprzedaż hurtowa na terenie woj. poznańskiego odbywa się **w Hurtowniach „Argeď" w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie i Lesznie.** K1802

Kupię komfortową willę jednorodzinną, także spółdzielczą blisko tramwaju, cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9239g.

Willę jednorodzinną z półmorgowym ogrodem (Żabikowo) 100 000 zł, parcelę 1200 m (Luboń) 22 000 zł, 1250² m (Winogrady) 25 000 zł, 1500 m² (Naramowice) 15 000 zł, 1200 m² pomiędzy Junikowem — Skórzewem 15 000 zł sprzeda Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9249g

Willę jednorodzinną, nowobudowaną (piwnicami, tarasem, garażem) wewnątrz do wykończenia (Poznaniu) 380 000 zł, willę idealną połowę — dzielnica (Grunwald) 130 000 zł, dom z wolnym mieszkaniem, warsztatem, półmorgowym ogrodem (Mosina) 140 000 zł, wiele innych sprzeda Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 9250g

Ogród na hodowlę norek przy tramwaju wezmę w dzierżawę. Zgłoszenia: Poznań, Jeżycka 37 m. 8. 9252g

Gospodarstwo 14 ha z zabudowaniami, przy Poznaniu oddam w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9332g.

Piękny domek 4-pokojowy z ogrodem, warsztat wolny (Mosina) 160 000 zł, domek 2-pokojowy, wolny (Poznań) przy tramwaju, Warcie (telefon, garaż) z morgą ogrodu 200 tys. zł, piękną parcelę (centrum Łazarza) 150 000 zł sprzeda Krawiec, Poznań, Garbary 53. 9304g

Willę komfortową z wolnym mieszkaniem Puszczykowo spiesznie sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 9331g

Lekarskie

Janina Żychska, lekarz, położnik - ginekolog przyjmuje od godz. 16—17. Poznań, Słoneczna 12a (badania cytologiczne). 5691g

Dr Zbigniew Stasch specjalista w chorobach serca przyjmuje obecnie Poznań, Podkomorska 12 (tramw. 3, 1, 13 Pogodno) od godz. 16, prócz soboty, tel. 641-06. 7823g

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego" i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmuje Biuro Ogłoszeń R.S.W. „Prasa" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego nr 3.

Jerzy Hejduk, lekarz-ginekolog - położnik wykonuje badania cytologiczne nadżerek (wczesne wykrywanie raka). Poznań, Grunwaldzka 22a, od godz. 14—16, tel. 625-95. 9298g

Zguby

Lis niebieski, samiec, zaginął. Oddawcę wynagrodzę. Poznań - Ławica Wieś, Owcza 26, tel. 619-364. 9214g

Różne

Bluzki, suknie wełniane haftuję maszynowo. **Paski — guziki** obciągam: materiałem, nylonem. **Mereżka, okrętka, plisy** (z prostego rozkloszowane) wykonuję. **„Hafta", Poznań, Stary Rynek 58, I piętro.** 8904g

Zwiększony personel damski zapewnia szybkie i staranne wykonanie różnych usług. Zakład Fryzjerski Poznań, Świętosławska 6. 8947g

Posiadam urządzenie do wyrobu prefabrykatów budowlanych i dachówki, plac i koncesję. Poszukuję wspólnika z gotówką od 100 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9307g.

Matrymonialne

Religijna panna, lat 27, na posadzie, posiadająca mieszkanie, pozna pana, miłośnika ogrodu i sadu, w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8693g.

Samodzielny rzemieślnik, wdowiec bezdzietny, lat 50, zapozna w celu matrymonialnym reprezentującą, miłą panią, wdówkę samotną lub pannę samodzielną rzemieślniczkę (branża obojętna). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9226g.

†

Dnia 29 marca 1957 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, wujek, teść, szwagier, zięć i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

Ignacy Ilmer

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godzinie 13 z kaplicy cmentarza św. Jana Vianney na Sołaczu.

W ciężkim smutku pogrążone
żona, dzieci i rodzina

Poznań, Drzymały 9. 9387g

†

Dnia 28 marca 1957 zakończył swój pracowity żywot, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Kubisiak

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążeni
córka, synowie, synowe, zięć i wnuki

Poznań, Chociszewskiego 37a m. 1. Gdynia, Sieraków Wlkp., Ostrów Wlkp., Raszków, Rusocin. 9337g

†

Dnia 29 marca 1957 r. zasnęła w Bogu **nasza najdroższa matka, babcia, teściowa, śp.**

z Nieratowych

Nina Antropow

Pogrzeb odbędzie się 1 kwietnia br. o godz. 16 na Cmentarzu Bohaterów „Cytadela"

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godzinie 8.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

9425g

†

Dnia 30 marca 1957 zmarł po dłuższej chorobie mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Rafał Sulikowski

mistrz rzeźnicki

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 kwietnia br. o godz. 17 w Murowanej Goślinie.

O tym zawiadamiają
w ciężkim smutku pogrążeni
żona, syn, córki, zięciowie i wnuczka

Murowana Goślina, ul. Poznańska 4. 9349g

†

Dnia 29 marca 1957 zmarła w Bogu, przeżywszy lat 67, nasza najdroższa matka, śp.

z domu Graff

Zofia Fenrychowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 1 kwietnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Jana Vianney na Sołaczu.

W głębokim smutku pogrążone
dzieci i rodzina

9336g

Głos **WIELKOPOLSKI**

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16 30; w soboty do godz. 14.30 Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-15

Ze starych legend

Gdzieś w Wyszynie

Gościł tu Stefan Batory. Podczas przyjęcia lało się z fontanny wino, spływając strumieniami do fosy. Rozbawieni goście z wielkiej uciechy zaczęli strzelać do poddanych, którzy poczęli czerpać z fosy cenny napój. Podczas tej strzelaniny została zabita i córka właściciela zamku — Gurowskiego. Jej „duch", zwany do dziś „pokutującą konteską", ma się ukazywać pośród ruin zamku. „Duch" to jednak dobry, bo „nie topi, nie przeszkadza, tylko jęczy żałośnie".

Inna legenda mówi o okrutniku, który zabiegał o rękę chorowitej dziedziczki zamku. Miała ona swego ukochanego i odmawiała ręki natrętowi. Ten ostatni jednak uwięził konkurenta i dręczył go torturami. Biedna dziewczyna zgodziła się na ślub i zapisanie majątku za cenę wypuszczenia więźnia. Po ślubie okrutnik kazał żonie usiąść na fotelu i śmiejąc się rzekł: Siedzisz teraz w objęciach swego kochanka. Fotel obity jest jego skórą, którą kazałem mu ściągnąć z grzbietu.

Fot.: Zygm. Pęcherski

Zamek w Wyszynie w pełnej świetności trwał do końca XVIII wieku. Podczas Konfederacji Barskiej wysadzono część zamku, gdzie była zbrojownia i prochownia. Po Powstaniu Kościuszkowskim majątek został zasekwestrowany. Wtedy zawaliła się druga strona czworoboku zamkowego.

Dziś po dawnym zamku sterczy tylko wieża (na zdjęciu) w towarzystwie zarośli i drzew, które coraz bardziej zakrywają resztki murów i fosę. A w pobliskiej wsi ludzie wspominają ostatniego kasztelana poznańskiego — Gurowskiego, który zmarł z głodu w sąsiedniej wiosce i bają legendy, od których... skóra cierpnie. Z. P.

Dziś bezpłatnie! »Grzesznicy bez winy« w Gnieźnie

Teatr gnieźnieński, celem ściągnięcia większej ilości widzów, postanowił w pierwszy poniedziałek tego miesiąca dać bezpłatne przedstawienie „Grzeszników bez winy" dla pracowników, zarabiających powyżej 1.600 zł miesięcznie. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 8—8.15.

Teatry

KONIN — „Grzesznicy bez winy" (Państw. Teatr z Gniezna); KALISZ — „Rozdroże miłości".

Kina

KALISZ — Wolność: „Wakacje sycylijskie". Stylowe: „Ona tańczyła jedno lato"; OSTRÓW — Przodownik: „Wielka przygoda", Słońce: „Sąd Boży"; GNIEZNO — Polonia: „Berliński romans", Lech: „Pan kapitan i jego bohater"; LESZNO — Sportowiec: „Ziemia".

Radio

PROGRAM I

Fala 1.322 m

11 — Jerzy Ryng — jako ekonomista; pog., 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 13.01 — małe zespoły rozrywkowe, 13.30 — rep. dźwiękowy, 14 — „Mazowsze" i „Śląsk", 14.20 — utwory skrzypcowe, 14.50 — nie tylko dla kobiet, 15 — z życia Zw. Radzieckiego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — fantastyczny magazyn; opow., 17 — koncert estradowy, 18 — „W porę"; słuch., 19.05 — felieton Stefana Chańca, 19.15 — śpiewają: Edith Piaf i Yves Montand, 19.45 — gra ork. taneczna PR, 20.30 — na fali humoru i satyry, 21.30 — mistrzowie estrady, 22.15 — muz. taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

Zamiast pomnika — szkoła!

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, powstał w Lesznie Społeczny Komitet Budowy Pomnika dla uczczenia ofiar hitleryzmu z lat 1939—44.

Na ostatnim zebraniu MKFN wyłoniono prezydium oraz trzy komisje: finansową, techniczną i imprezowo-propagandową. W toku dyskusji nad projektem pomnika, ks. prob. Korcz wysunął wniosek, ażeby zamiast pomnika wybudować Szkołę im. Ofiar Hitleryzmu. Projekt spotkał się z pełną aprobatą zebranych. Postanowiono, że szczegółowym opracowaniem projektów zajmie się specjalna komisja.

Na podkreślenie zasługuje obywatelskie stanowisko ob. Boksia z Leszna, który zobowiązał się wykonać z własnego materiału, w czynie społecznym, kamień pamiątkowy, który stanie w lesie rydzyńskim pod Lesznem, w miejscu masowych straceń Polaków. (R)

Paiza zastąpi... łąkę

Paiza to cudowna roślina pastewna. Bydło z apetytem ją zjada, poprawia mleczność, podnosi zdrowotność. Trzoda chlewna także spożywa paizę w postaci posiekanych pędów. Korzystać z niej należy szczególnie po okresie silnych mrozów i w czasie posuchy, bo jest odporna na warunki klimatyczne.

Polecić ją należy rolnikom nie posiadającym łąki. Pierwszy pokos (lipiec) mogą przeznaczyć na siano, a drugi (wrzesień) — na paszę zieloną. Paiza wyrasta do 2 m. wysokości. W kulturze po oborniku daje 2 razy plon.

Kto nie wierzy, może paizę zobaczyć na poletkach doświadczalnych w Nowej Wsi, Kąkolewie, Łoniewie, Popowie — pod Lesznem. Zespół Uprawy Paizy wysyła też nasiona z instrukcjami w paczkach dużych i mniejszych (20 i 50 zł.). (R)

Z ostatniej chwili

LESZNO. Przed paru dniami pod Krzyckiem Wielkim rolnik — St. Nierób wykopał kieł mamuta długości 5 m. Ząb ten został przewieziony do Muzeum Regionalnego w Lesznie i oglądać go można jedynie w poniedziałek od godz. 9—12. Eksponat ten zostanie przewieziony do Muzeum Przyrodniczego w Poznaniu.

OSTRÓW. Zapowiedziany przez zespół krotoszyński, występ w Ostrowskim Domu Kultury z operą dziecięcą „Jaś i Małgosia" został z czwartktu przełożony na poniedziałek. Sprzedaż biletów w odzieżowym sklepie MHD przy rynku.

Religijny taniec obrzędowy „Candoble", w którym tancerze pochłonięci rytmem tracą przytomność i wciela się w nich duch bóstwa, „Narodziny Samby" rozpoczynające się leniwym wybijaniem taktu przez czyściciela, a kończące — porwaniem całej ulicy w szalony rytm, i wreszcie „Karnawał w Rio" jako gwóźdź programu — to niektóre z numerów rewii murzyńskiej „Brasiliana". Zespół ten, znany i podziwiany we wszystkich stolicach świata ujrzymy 3 i 4 kwietnia w hali targowej nr 9. (Ro)

Budują własne bloki

W Pleszewie podobnie jak w innych miejscowościach, sytuacja mieszkaniowa jest bardzo ciężka. Dotychczasowe usilne starania miejscowych władz o przydział funduszy na budowę domów mieszkalnych w ramach budownictwa inwestycyjnego kończyły się niepowodzeniami. Ostatnio coprawda Prezydium Powiatowej Rady Narodowej otrzymało pewną sumę pieniędzy, pozwalającą na rozpoczęcie budowy 18-izbowego budynku, ale oddany do użytku zostanie on dopiero w roku 1958.

Toteż polepszenia sytuacji mieszkaniowej oczekuje się tu głównie ze strony zakładów pracy. Wykazują one dość duże zainteresowanie budownictwem. I tak Pleszewskie Zakłady Mechaniczne — Odlewnia Żeliwa, jeszcze w bieżącym roku przekażą swoim pracownikom dwa 18-izbowe bloki. W przyszłym roku zakłady te zamierzają postawić jeszcze jeden budynek. Do roku 1960 Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego wybuduje cztery własne bloki mieszkalne. Równocześnie rusza budownictwo indywidualne. Wymierzono już 120 działek, na których powstaną domki jednorodzinne. W chwili obecnej jest w Pleszewie 25 osób, posiadających własne materiały, potrzebne do rozpoczęcia budowy.

Budownictwo indywidualne można by ożywić, gdyby Prezydium PRN otrzymało odpowiednią sumę pieniędzy, potrzebnych na udzielenie pożyczek chętnym. Niestety, 220 tys. zł, przydzielone na ten cel przez władze wojewódzkie tylko w małym stopniu zaspokoją potrzeby. (m.i.)

Skrzywdzony czy... zazdrosny?

Kilka dni temu Powiatowa Rada Narodowa w Kępnie uchwaliła plan gospodarczy i budżet powiatu na rok 1957, po poprawkach wniesionych w czasie sesji przez radnych. Po stronie rozchodów budżet powiatowy przewiduje wzrost wydatków o przeszło 3 miliony zł.

Radni zwrócili uwagę na to, że plan na rok bieżący nie przewiduje żadnych poważniejszych inwestycji. Mówili też o niewłaściwym traktowaniu pow. kępińskiego przez PWRN w Poznaniu, które przyznało na inwestycje kilkaset tysięcy zł, podczas gdy inne powiaty województwa otrzymały kredyty znacznie większe.

Powiatowa Rada Narodowa zobowiązała prezydium do poczynienia starań w PWRN o przyznanie dodatkowych kredytów na budownictwo mieszkaniowe oraz na kapitalny remont sieci gazowej w m. Kępnie. (B)

Na marginesie

jeszcze jednego prototypu małolitrażowego samochodu polskiej konstrukcji.

— Tatusiu, co to znaczy: PROTOTYP?
— Silna wiara, synku!...

Rys. L. Kapczyński

SPORT

Niespodziewana porażka koszykarzy Lecha i Dynamo

Trzydniowy międzynarodowy turniej koszykarzy przyniósł w ostatnim dniu dwie wielkie niespodzianki. Uważany za zdecydowanego faworyta Lech przegrał do dobrze dysponowanego w tym dniu zespołu Gwardyjskiego Klubu Sportowego z Gdańska. Rewelacją okazała się drużyna poznańskiej Olimpii, która zagrała swój najlepszy mecz w sezonie, bijąc pewnie i wysoko Dynamo, zespół przodujący w rozgrywkach rumuńskiej ligi.

GKS — LECH 51:40 (25:14)

Lechici, jakkolwiek wystąpili osłabieni, podobnie zresztą jak i w poprzednich spotkaniach, wyszli na salę pewni zwycięstwa. Tymczasem koszykarze Wybrzeża górowali nie tylko wielką ambicją, lecz okazali się lepiej dysponowani strzałowo od swego przeciwnika. Podczas gdy miejscowym rzuty nie wychodziły, gdańszczanie, nerwowo bardziej opanowani, wykorzystali większość osobistych. Lechici usiłowali jeszcze pod koniec zniwelować stosunkowo wysoką porażkę, lecz z trudem tylko forsowali strefę obrony przeciwnika.

Najwięcej punktów dla Lecha zdobyli: Blewąska 14, Haglauer 10 i Kałek 8; dla zwycięzców Dobrodziej 16 i Czarnowski 12.

OLIMPIA — DYNAMO 59:41 (19:22)

Zapewne nie było nikogo na sali, który spodziewałby się, że wygrają gospodarze, i to w dodatku w tak wysokim stosunku. Zaimponowali oni niezwykłą ofiarnością i szaloną ambicją. Nie zrazili się, gdy Dynamo prowadziło 7:0. Po zaledwie czterech minutach doprowadzili do stanu 8:8.

Od tej chwili gra stała się niezwykle interesująca. Prowadzenie zmieniało się ustawicznie. Przy zmianie stron jeszcze Rumuni mają nieznaczną przewagę. Po zmianie stron goście tylko dwukrotnie zdobyli prowadzenie. Od 11 min., gdy Olimpia uzyskała prowadzenie, nie oddała do samego końca, a koszykarze wzięli zdecydowanie inicjatywę w swoje ręce, nie pozwalając przyjść do głosu wyraźnie zdenerwowanym gościom, którzy byli pewni łatwego sukcesu, po fatalnej grze Olimpii w dniu poprzednim. Im bliżej końca, tym większy jest doping widowni w stosunku do miejscowych. Doskonale wychodzą im w tym okresie osobiste, z których jedenaście wykorzystują pod rząd.

Gełeta, najlepszy strzelec Olimpii, zdobywca 20 punktów z powodu kontuzji nogi opuścił pole. Obok niego najlepszymi strzelcami byli Chudziński (12), Gawron (11) i Busza (9). Dla Dynamo najwięcej punktów strzelił Raducanu — 16, Nagy i Barbulescu po 8.

Lech dzięki Olimpii zajął pierwsze miejsce z 2 punktami i stos. koszy 155:138 przed GKS 2 pkt. i stos. koszy 148:143, Dynamo 1 pkt. 138:143 i Olimpią 1 pkt. 147:167.

(tp)

Teatr w Kaliszu i w terenie

Państwowy Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu wystawia obecnie dwie sztuki: „Rozdroże miłości" — Jerzego Zawieyskiego oraz Alfreda Musseta — „Nie igra się z miłością" (w terenie).

Pierwszą z nich kaliszanie będą mogli oglądać w swoim teatrze do 13 kwietnia br. Później nastąpi zmiana. Na scenie teatru w Kaliszu grana będzie komedia Musseta pt. „Nie igra się z miłością", a „Rozdroże" pojedzie w teren.

Warto zaznaczyć, że wymienione wyżej sztuki zobaczą mieszkańcy aż trzech województw: poznańskiego, wrocławskiego i łódzkiego. (m. i.)

Po długich staraniach GKKF zdołał wreszcie zakontraktować dla naszych hokeistów trawiastych na okres jednego sezonu, doskonałego fachowca, trenera hinduskiego — wywiązując się w ten sposób ze swego zobowiązania.

W tych dniach przybył do Polski i zawitał również do Poznania trener Amarit Mahdi-singh. Amarit (na zdjęciu) w towarzystwie miejscowych działaczy złożył wizytę „Głosowi".

Trener Amarit Mahdi-singh uczestniczył na Olimpiadzie w reprezentacji Indii w 1948 i 1952 r. Będzie on w początkowym okresie ćwiczył zespoły Wielkopolski w dniu 1 kwietnia br. Szczegółami jego pobytu będą mogli służyć niewątpliwie: prezes POZHT, Zygmunt Piękniewski i przew. Rady Trenerów — Sobiesław Pączkowski. (p)

Nasze rozmowy

Przy bufecie

Zdaje mi się, że gdyby tak złożyć wszystkie notatki, artykuły, książki, omawiające stary jak świat temat pijaństwa, urosłaby góra większa niż nasze nieboty czne Rysy. Nie chciałbym i tej rozmowy dorzucać do tego olbrzymiego stogu, pod którym snem wiecznym drzemie pierwszy pijak — Noe.

Nie mam zamiaru rozmawiać z pijakami. Bo z jakiej racji? I tak nie posłuchają. A z drugiej strony nie lubię ludzi cuchnących wódką, z mętnymi oczyma, wydobywającym się bełkotem z ośli nionych ust. Chciałbym tylko niewiele słów zamienić z bufetową, z kelnerkami i kelnerami. Nie tylko w Jarocinie, Lesznie i Obornikach.

Oto list korespondenta z Wągrowca. Przeczytajmy go.

„W ubiegłą sobotę o godz. 20.45 wyszedł z baru przy ul. Kolejowej (róg Bydgoskiej) mężczyzna zupełnie pijany, prawie nieprzytomny. Całą ulicą biegł, wydając jakieś nieludzkie dźwięki. W tym samym czasie na pl. płk. Paszkowa dwóch mężczyzn prowadziło trzeciego, również pijanego. Nie mógł utrzymać się na nogach. Co chwilę leżał na ulicy. Był w jednym z barów przy wspomnianym placu".

Nie będę czytał dalszych przykładów z tej samej miejscowości.

I druga, ale bardzo wymowna wiadomość z Krotoszyna.

„Stefan Witkowski, zam. w Mokronosie, został skazany przez sąd w Krotoszynie na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat za to, że pijany bił żonę, dzieci i odgrażał się dokonaniem zbrodni."

Mówicie mi, że to nie ma nic wspólnego z Wami? Nie Wy przecież awanturowaliście się, ale pijak. Co to wszystko może Was obchodzić? Każdy ma swoje lata i swój rozum.

Przepraszam, ale nie kto inny tylko Pani bufetowa dolewała wódki, a kelnerzy nosili ją człowiekowi, któremu bufet już pływał w oczach. Mimo zakazu władz gastronomicznych, uchwały miejscowej rady narodowej, mimo próśb znajomych i nieznajomych — matek, sióstr, żon, córek.

Nie składajmy winy za upicie się na karb... wódki. Wódka to ślepy płyn. Winić trzeba i tych, co do picia namawiają i zmuszają. I tych, co nalewają.

Myślałem o Was na walnym zgromadzeniu PSS w Mosinie. Wiele tam padło głosów pod adresem obsługi gospody: Nie dawać wódki już podchmielonym! — domagały się gospodynie i znani społeczni działacze. Nawet ci, którzy z okazji rozpoczęcia walki z pijaństwem w miejscowym punkcie zbiorowego pojenia na tym samym zebraniu składali się na „zakropienie".

Ach, ci ludzie!

J-yk

Technicy dentystyczni utworzyli sekcję

W tych dniach powstała przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Poznaniu samodzielna sekcja Uprawnionych Techników Dentystycznych i Techników Dentystycznych, której przewodniczącym został Leon Hełpa z Poznania.

Nowa sekcja utworzyła się w wyniku zebrania delegatów, reprezentujących ważniejsze ośrodki na terenie województwa oraz miasto Poznań. W dyskusji poruszono m. in. bolączki z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy w Miejskiej Protezowni Dentystycznej w Poznaniu.

(San)

BIBLIOTEKA KÓRNICKA